Nr. 276. We Lwowie — Niedziela dnia 9 Listopada 1902. **Rok XLII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"**
kwartalnie we Lwowie **4** złr. **20** ct.
„ na prowincyi **4** „ **95** „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **20** ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Koalicya czesko-niemiecka.

Wiedeń 7 listopada.

Od wczoraj zaczęła się w Izbie wielka rozprawa polityczna nad programową deklaracyą dra Körbera z 16 zm. A ponieważ odnosi się ta rozprawa niemal wyłącznie do sporu językowego czesko-niemieckiego, w obec którego Koło polskie swoje stanowisko już niejednokrotnie miało sposobność zaznaczyć, dlatego też w obecnej dyskusyi na ten sam temat Koło polskie udziału nie weźmie.

Cel praktyczny tej rozprawy był następujący: Gdy przed otwarciem obecnego okresu sesyjnego prezydent ministrów, dr. Körber wręczył delegatom stronnictw czeskich i niemieckich propozycye rządowe dotyczące uregulowania sporu językowego, i — ulegając zapewne presyi niemieckiej na pierwszem posiedzeniu Izby, w dniu 16 zm. dodał do tych propozycyj komentarz, bardzo dla Czechów dotkliwy, zjednoczone kluby czeskie podrażnione tem, po prostu odrzuciły propozycye rządowe — oświadczając, iż nie mogą je uznać za odpowiednią podstawę do rokowań ugodowych, i zapowiedziały użycie „najostrzejszych środków opozycyi, regulaminem dopuszczalnych" — t. j. obstrukcyi. Posypały się też ze strony Czechów obstrukcyjne wnioski naglące. Wskutek odrzucenia propozycyj rządowych zabrakło też substratu — czyli materyalnej podstawy do układów. Rządowi nie wypadło bowiem występować z nowemi propozycyami, skoro pierwsze jego wnioski zostały przez Czechów odrzucone w sposób możliwie najbardziej szorstki, a także i Czechom trudno było zbliżyć się do dra Körbera, gdy ich przewódzca, dr. Pacak, w odpowiedzi na deklaracyę programową prezydenta ministrów nazwał jego zachowanie się w obec Czechów infamią.

Położenie stało się bardzo trudnem. Otóż rozprawa nad deklaracyą dra Körbera, w której weźmie udział wielka ilość mowców czeskich i niemieckich, a wreszcie i sam dr. Körber ma dostarczyć znowu podstawy do układów zerwanych — układów, ku temu zmierzających, ażeby umożliwić parlamentowi dalszą pracę.

Zapewnić mogę na podstawie rozmów z politykami czeskimi z rozmaitych stronnictw — tak posłów jakoteż i z kół pozaparlamentarnych, że wszyscy politycy czescy odcieni umiarkowanych s t a n o w c z o n i e ż y c z ą s o b i e o b s t r u k c y i, i gotowi są uczynić wszystko możliwe; byle tylko tej niemiłej konieczności uniknąć, z której ewentualnych następstw z całą świadomością zdają sobie sprawę.

Wiedzą mianowicie, że pierwszym krokiem rządu byłoby w razie formalnego wybuchu obstrukcyi, rozwiązanie parlamentu, nowe wybory, które we wszystkich krajach wydałyby rezultat znacznie podnoszący w parlamencie siłę stronnictw radykalnych wszelakiej barwy, co jeszcze bardziej wzmogłoby chaos w parlamencie i osłabiłoby parlamentaryzm i w dalszem następstwie doprowadzić musiałoby do nowych przesileń, o wiele ostrzejszych od dotychczasowych. I gdy już teraz postęp ekonomiczny i kulturalny cierpi niezmiernie pod wpływem niepewności sytuacyi politycznej, panującej już piąty rok, to potem przyszłoby z jednej strony do gwałtów i do rozruchów, a z drugiej strony do represaliów, które doprowadziłyby nie wiadomo do czego.

Przebieg dyskusyi na dzisiejszem posiedzeniu był niejako stwierdzeniem, że zarówno Niemcy jak Czesi chcą uniknąć rozwiązania parlamentu i pragną ponad głowę dr. Koerbera, grożącego rozwiązaniem, zawrzeć rodzaj koalicyi czesko niemieckiej. Tak przynajmniej tłumaczono sobie przemówienie b. ministra Baernreithera i dr. Kramarza.

Opowiadano sobie w koluarach, iż Czesi, jako zapędzeni daleko w opozycyę, skłonni byliby zgodzić się na odroczenie kwestyj językowych i głosować za przedłożeniem wojskowem, byle tylko obecny rząd został obalony.

Zbliżenia tego czesko-niemieckiego nie można jeszcze naturalnie traktować, jako co stałego ale jedynie jako objaw chwilowy — bądź co bądź mimo to znamienny.

Na wtorkowem posiedzeniu ma dr. Koerber wygłosić swoją enuncyacyę.

Rada państwa,

Wiedeń 8 listopada. Przebieg wczorajszego posiedzenia potrzeba jeszcze uzupełnić końcowem ustępem przemówienia dr. Baernreithera, mową dr. Kramarza i protestem p. Romańczuka.

P. Baernreither

w końcu swego przemówienia w rozprawie nad deklaracyą dr. Koerbera podniósł, że najgorszą stroną rozporządzeń językowych hr. Badeniego było to, iż stwarzały rzecz niemożliwą do przeprowadzenia. Potrzeba też było później je cofnąć. W ten sposób kwestyi językowej nie można sprowadzić na spokojne tory. Z jednostronnemi ustępstwami trzeba raz wreszcie zerwać.

W skutek nich polityka językowa obraca się od dawna na gruncie wzajemnego podniecenia i to właśnie stwarza największe w całej sprawie trudności. Wobec żądań, które bądź co bądź domagają się uregulowania stosunków i zaprowadzenia porządku, zapytuje mowca, jakimi środkami porządek da się osiągnąć i jakie środki mogą dać rękojmię skuteczności. Rząd potrzebuje w każdym razie poparcia parlamentu. Recepty na to mowca nie ma w kieszeni, jest jednak przekonany, że sama Izba może stworzyć porządek, a to w ten sposób, jeśli przedewszystkiem zrezygnuje z rozwiązania kwestyi językowej narsz w całości. Musimy najpierw osiągnąć pewne porozumienie w Czechach, na Morawach i na Ślązku.

Najważniejszą rzeczą na razie jest porozumienie się tymczasowe. Jeśli przejdziemy przez ten martwy punkt, to będziemy potem mogli rozwiązać najtrudniejsze zadania w tej kwestyi. Dziś potrzeba odwagi, aby doprowadzić do pewnego porozumienia i aby je utrzymać. Jest to jedyna droga, by Izbę przez współdziałanie tych wszystkich, którzy chcą się w żądaniach swoich ograniczyć, podnieść z upadku. Jedynem źródłem, z którego można jeszcze czerpać nadzieję, jest przekonanie, że w Austryi jest tak wielkie jeszcze pole pracy kulturnej i gospodarczej, iż w końcu ludy zdecydują się wyzyskać je należycie. Musimy — kończy mowca — w sprawach językowych postępować od góry do dołu, od ogółu do szczegółów, w ten sposób dojdziemy może do rozwiązania tych trudnych kwestyj. (Huczne oklaski).

Dr. Kramarz

jako następny mowca oświadcza, iż pojmuje z wyższego stanowiska zapatrywanie się dr. Baernreithera na kwestyę językową. Łatwo jest temu, kto wszystko posiada, w tych kwestyach przemawiać w podobny sposób, ale temu, kto czuje jeszcze wyrządzoną mu niesprawiedliwość, musi być wolno przemawiać w innym tonie. (Oklaski u Czechów).

Mowca przyznaje, że może rozwiązanie kwestyi językowej w całości jest niemożliwe, ale nie można z tego kuć zarzutu przeciw Czechom. Zgadza się też z mowcą poprzednim, że sytuacya jest poważna i że musimy z tej sytuacyi znaleźć wyjście. Czesi nie pragną upadku państwa i nie mają w tem interesu, aby państwo, z którem łączą ich od wieków interesy narodowe, osłabło. (Oklaski.) Jedna jest wszakże droga wyjścia i tej żądają Czesi, tj. droga równej sprawiedliwości dla wszystkich. (Oklaski u Czechów.)

Mowca wskazuje na to, że Czesi swego czasu w przeciwieństwie do Niemców bez wszelkiego uprzedzenia przystąpili do konferencyi pokojowej, by umożliwić pokojowe współżycie. Nie ich też jest winą, że się to nie powiodło. Po zebraniu się nowej Izby Czesi zaniechali obstrukcyi, w celu utrzymania pokoju, to umiarkowanie ich jednak nie oddziałało pojednawczo na stronę przeciwną. Przeciwnie, z tej powściągliwości zrobiono Czechom zarzut, iż uprawiają politykę wymuszania i sprzedajności. Nie było słusznem polityką deszczu miliardów chcieć usunąć kwestyę językową. W każdym razie nie sami Czesi, ale i Niemcy ciągnęli korzyści z wielkich inwestycyj. Niemcy przysiedli się do stołu i zjedli, co tylko się dało, Czesi zaś ponieśli koszta, bo na szwank narazili popularność swego stronnictwa. Gdy jednak cierpliwość czeska się przebrała, w końcu zaczęli domagać się stanowczo uregulowania kwestyj językowej.

Rząd, który poczynił poważne obietnice w przedmiocie wprowadzenia wewnętrznego języka czeskiego jako urzędowego, zamiast przygotować opinię publiczną do tego, że obowiązkiem państwa jest sprawiedliwość i zamiast życzeniu temu uczynić zadość, przez dzienniki wiedeńskie, któremi rozporządza, kazał wyjawić zdanie, że naród czeski nie trwa poważnie przytem żądaniu i że niektórzy politycy czescy, mianowicie ci, którzy hołdują polityce wymuszenia, dadzą się przez rzucenie im jednego miliona ułagodzić. W tym czasie było obowiązkiem przywódcy klubu czeskiego, przedstawić opinii publicznej faktyczny stan rzeczy.

Wreszcie na dwa dni przed zebraniem się parlamentu, przedłożono zastępcom czeskim „zasady językowe" dra Koerbera, które popołudniu już zostały ogłoszone w dziennikach, aby stronnictwa zmusić do zajęcia w obec nich zdecydowanego stanowiska.

Takie „zasady" mógł ułożyć tylko szef gabinetu, Niemiec (żywe potakiwania u Czechów), a nie człowiek, który twierdzi, że stoi ponad stronnictwami. W „zasadach" tych został dawny czeski język urzędowy jeszcze ukrócony w swoich prawach, a przez stworzenie osobnego niemieckiego obszaru językowego i przez wprowadzenie „urzędników wędrownych", uczyniono ustępstwa na korzyść Niemców. „Zasadom" tym mowca odmawia wszelkich cech socyalnych, ponieważ przez nie bezpośrednie znoszenie się sędziów z ludnością biedną, nie mogącą opłacić adwokata, jest wprost udaremnione. Aby dobre wrażenie swych „zasad" jeszcze wzmocnić, prezydent ministrów wyłosił tu mowę, w której boleśnie dotknął czeskich zastępców. Dr. Koerber wie dokładnie, że ustawowe uregulowanie kwestyi językowej w tej Izkie jest niemożliwe, dlatego też wskazywanie na drogę prawną nie jest niczem innem, jak tylko wyzbyciem się nadziei, że podczas całych tygodni i miesięcy, przez które toczyć się będą obrady w parlamencie, mogłoby się tu wszystko odbywać spokojnie, albo też jest to hańbą, na którąśmy sobie nie zasłużyli. (Żywe potakiwania u Czechów).

Mowca nie uznaje kompetencyi parlamentu w tej sprawie, bo w pierwszym rzędzie mogą ją rozstrzygać Czesi i Niemcy, a nie inni, którzy nic z tem nie mają wspólnego. Dziwną jest też rzeczą, że dr. Koerber, który przecież zna dobrze ten parlament, gdzie zasada większości i mniejszości wywrócona jest do góry nogami, wskazuje Czechom na wspaniałomyślność i sprawiedliwość tej Izby.

Co do wewnętrznego języka urzędowego trzymano się dotąd zasady, że chodzi tu o prawo egzekutywy. Prezydent ministrów występuje atoli z nowemi tablicami spisowemi, podczas kiedy, jak to wczoraj bardzo słusznie podniósł p. Pantouczek, obowiązkiem jego było przeprowadzić i wykonać ustawy już istniejące.

Przechodząc do kwestyi ugody z Węgrami i dotyczących rokowań, zauważył mowca, że należy się wdzięczność posłowi Baernreitherowi za to, iż fachowo objaśnił tę kwestyę. Zawsze wiedzieliśmy, że jeżeli do dnia 31 grudnia 1902 wspólność celna i autonomiczna taryfa celna nie będą załatwione, to nastąpi przedłużenie obecnego stanu rzeczy do roku 1907 i że w tem leży całe niebezpieczeństwo obecnej sytuacyi, aby w obec ważnych interesów państwa, kwestyi tej lekko nie brać i nie sądzić, że uwolnimy się od parlamentarnych trudności, jeżeli tę kwestyę odwleczemy. Żywotność interesów bowiem nakazuje, aby jak najprędzej ukończyć taryfę celną i uregulować ją.

P. Schücker woła: Pan przecież mówiłeś, że będziecie prowadzili obstrukcyę.

P. Kramarz: Powiedzieliśmy, kiedy nie będziemy jej prowadzili. Mowca powiada, że w Wiedniu sądzą, jakoby mieli wolne ręce, jeżeli nie jest się związanym terminem 31 grudnia 1902. Niemcy pomimo tego, że wiedzieli, iż to jest pierwszym krokiem do zerwania wspólności prowadzili obstrukcyę przeciw prowizoryum i to było punktem wyjścia wszystkich dalszych zajść Proszę więc nie robić nam z tego zarzutu. (Potakiwania wśród Czechów). Jeżeli jest mowa o wyższych, żywotnych interesach, to powinniśmy zmusić rząd do postawienia kwestyi jasno, szczególnie w sprawie taryfy celnej i traktatów handlowych.

Musimy być uzbrojeni, abyśmy na wypadek przyjścia do skutku taryfy celnej w Niemczech nie stali w obec Niemiec bezbronni. Powinniśmy starać się zrobić porządek u nas.

Prezydent ministrów zdaje się nie widzi jasno krytycznego położenia państwa. Niech postawiłby sobie za zasadę rządów, aby nic w tej izbie bez pozwolenia Niemców się nie działo, nie żądamy przecież, by szedł przeciwko Niemcom, nie żądamy, aby Niemcom ich praw narodowych ukrócał, jednakże nie przystoi, aby zasadą rządową był strach przed Niemcami, co gorsza przed jednem stronnictwem a nawet przed jedną osobą. (Potakiwania wśród Czechów, okrzyki: „Schoenerer!").

Przez odważne postępowanie rządu, inaczej stanęłaby tak żywotna sprawa ugody, gdyby nie obawa przed radykałami. (Oklaski u Czechów). Te nienormalne stosunki dałyby się usunąć, gdyby wprowadzona była sprawiedliwa ordynacya wyborcza, inny porządek obrad i gdyby otworzono bramy sprawiedliwości na Morawach i Śląsku. Jeżeliby Austrya okazała niezłomną wolę sprawiedliwego postępowania, to i Niemcy ukorzyłby się przed tą wolą i przekonaliby się, że nie stracili ekonomicznej większości przy sprawiedliwych stosunkach. Gdyby polityka wewnętrzna Austryi wychodziła świadomie z tego punktu widzenia, że w żadnej mierze nie należy powiększać praw Niemców na szkodę innych narodów i że rozwój Austryi jest ważnym warunkiem utrzymania równowagi w Europie, — możnaby wówczas w Austryi w czyn zamienić politykę bez obawy, a nie politykę z obawą przed Niemcami.

Mowca wskazuje na wielkie i ważne zadania, które czekają parlamentarnego załatwienia i stwierdza, że przy tem nie można tylko na Niemców liczyć, a od Czechów, uważanych za naród drugorzędny, nie może państwo żądać tylko ofiar. Stoimy na stanowisku, że prawa nasze w końcu uzyskamy; jeżeli nie będą nam dane dobrowolnie, to je wywalczymy. Parlament obecny jest wcieleniem wyrządzonych Czechom krzywd. Absolutyzm nie jest wcale tak straszny, jak niektórzy myślą. Z tak rozbitemi finansami nie idzie się do absolutyzmu. Z tak zabagnionego całego życia państwowego nie ma innego wyjścia, jak albo przez doprowadzenie do pokoju narodowościowego, albo przez energiczy czyn.

Mowca kończy apelem do prezydenta ministrów: Nie żądamy niczego, tylko sprawiedliwości i traktowania na równi z innymi ludami. Zasłużyliśmy na to ofiarami, składanemi dla państwa, a gotowiśmy je dalej ponosić, jeżeli państwo będzie względem nas sprawiedliwe.

Nie żądamy łaski, ale uzupełnienia istniejących ustaw. Spełnienie obowiązujących ustaw obiecałeś, Ekscelencyo. Nie ma tu drogi środkowej. Nie możesz, Ekscelencyo, albo nie chcesz tego uczynić, to przyjdzie kto inny, energiczniejszy i odważny, który odważy się przed całym światem zadokumentować, że Austrya jest państwem, które bez obawy przed innymi, wobec wszystkich ludów postępować chce sprawiedliwie i słusznie. (Huczne oklaski wśród Czechów).

P. Romańczuk

wita jako pocieszający objaw to, że rząd uważa drogę ustawy za ważniejszą, aniżeli drogę rozporządzeń. Ponieważ stosunki językowe w Galicyi nie są uregulowane w drodze ustawowej, lecz zapomocą rozporządzeń, a mianowicie wyłącznie na korzyść Polaków, mowca musi żądać, aby jeżeli rząd wstąpił teraz na drogę ustawodawczą w kwestyi językowej Czech i Moraw, przedłożył ustawę dla uregulowania stosunków językowych w Galicyi.

P. Pastor: One są uregulowane.

P. Romańczuk: My zawsze przeciwko galicyjskim rozporządzeniom protestowaliśmy, ale naszego protestu nikt nie wysłuchał. Gdyby rząd nie chciał teraz wejść na drogę przez nas żądaną, to domagamy się ustawy wykonawczej do artykułu 19 ustaw zasadniczych.

Na tem obrady przerwano.

Handel terminowy zbożem.

P. Iro wnosi, aby polecić komisyi ekonomicznej, by do 8 dni zdała sprawę o ustawie o handlu terminowym zbożem, uchwalonej w Izbie panów. Wniosek ten uchwalono.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11 rano.

Zamach na szkołę polską.

Podhorce 7 listopada.

Kilkakrotnie podnosiliśmy już na tem miejscu, że wobec zamachów ruskich na naszą narodowość w tej części Galicyi, skrzętnie nam należy gromadzić zasoby sił obronnych, by być przygotowanymi na wszystkie ewentualne wypadki i nie stracić tu żadnej pozycyi, żadnej zdobyczy, zyskanej długowiekową pracą kulturalną. Jednym z najważniejszych posterunków naszych we wschodniej Galicyi, a raczej nawet najważniejsze obok rzym. kat. świątyń pańskich, są polskie szkoły po wsiach dla tutejszej ludności polskiej. Strzedz pilnie dotychczasowych, zakładać w miarę potrzeby nowe jest świętym obowiązkiem naszym, od którego spełnienia nic nas uwolnić nie może, tembardziej, że nawet szkół tych mamy tutaj mniej dzisiaj, aniżeli należy się nam stosownie do procentu polskiej ludności.

Pomny tego obowiązku wyżej wskazanego, chwytam dziś za pióro, by stanąć w obronie szkoły polskiej w tutejszej miejscowości, której grozi niebezpieczeństwo ze strony ruskich agitatorów.

Podhorce (koło Złoczowa) liczą przeszło 2 i pół tysiąca mieszkańców, w jednej połowie Rusinów, w drugiej Polaków. Ci ostatni mieszkają na tak zw. „górze" (koło pamiątkowego zamku), a Rusini „na dole", na stoku i u podnóża góry, najdalszej tu części Woroniaków.

Od r. 1860 była w Podhorcach jedna szkoła ludowa, umieszczona w budynku „na dole", blizko wsi Zahorzec; ze względu na większą liczbę ruskich mieszkańców w tej części wsi, jak też w poblizkich Zahorcach, z których dzieci uczęszczają do szkoły w Podhorcach, językiem wykładowym w tej szkole był język ruski. Ponieważ jednak odległość tej szkoły dla dzieci z innych części wsi, a zwłaszcza „z gory" była

66

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

OGNIWA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy.)

Po pierwszych tych perłach, toczyły się „łzy czyste, rzęsiste", jak groch duże, ust jej dosięgając. Smak ich gorzki oprzytomnił ją dopiere.

— Sparaliżowany — szepnęła. — Boże, co za cios...

Borecki patrzył na nią ze współczuciem.

— Iruś, co zrobisz? — zapytał wreszcie.

— Jadę natychmiast.

— A rozpoczęte kroki rozwodowe?

— Co Bóg złączył, tego snać ludzie rozłączać nie powinni. Nie czas teraz na sądy i urazy. Moje miejsce tam; wiozę mu syna.

— Jedź, moje dziecko, i niech ci Bóg sił doda.

A przypominając sobie własne określenie, dodał w myśli:

— Biedne ogniwo, obyś sobie kajdan nie przykuło czasem.

ROZDZIAŁ XXIII.

Słoma grubo rozłożona na ulicy i story zapuszczone we wszystkich oknach, wskazywały przechodniom, iż w mieszkaniu Korskich jakieś nieszczęśliwe życie pasuje się ze śmiercią.

Uratowane, dzięki staraniom Dory, lecz ogołocone z obrazów i dywanów, z portjer, firanek, oraz wielu kosztownych sprzętów i drobiazgów, dawne zbytkowne a urocze gniazdko Iry, dziwnie martwy przybrało charakter.

Czułeś, że tam, gdzie przez długie miesiące nikt nie mieszkał, dziś szara niedola obrała sobie siedlisko.

Gdy na zewnątrz wiosna śmiała się w całem bogactwie barw i królewskim przepychu, tu w przyćmionem świetle snuły się wszędzie opary lekarstw, a po kątach choroba i nieszczęścia rozpościerały swe skrzydła.

W przyciemnionej sypialni, na dużem, ku środkowi wysuniętem łóżku, spoczywało bezwładne ciało Henryka Korskiego.

Gdyby nie szeroko otwarte, lecz błędne oczy i nerwowy ruch palców na kołdrze, możnaby tę bryłę zmartwiałą za trupa już poczytać.

Młode życie, jak piorunem, gwałtowną chorobą porażone, tem boleśniej uwydatniało niepowetowaną wyrządzoną mu krzywdę.

Bujność sił, bulaszczem życiem podniecana i apoplektyczna kompleksja, odziedziczona po ojcu, pogorszyły jeszcze gwałtowne a nagłe uderzenie krwi na mozg.

W pierwszej chwili nie zdawano sobie sprawy z całej grozy ataku.

Stary Korski, wyjechawszy z Warszawy za interesami, nieobecny był na razie; matka Henryka, wśród łamań rąk, wyrzekań i okrzyków, więcej robiła zamętu i hałasu, niż niosła pomocy.

Dora, bardzo ciosem tym dotknięta i bezradna, zrozumiała tylko rzecz jedną, że pomimo krzywd wszystkich, wyrządzonych Irze, należy natychmiast zatelegrafować po nią.

Przybywszy w kilka godzin później, Ira cicho i spokojnie zajęła miejsce u wezgłowia chorego.

Tu już zastał ją pan Wilhelm Korski, a ujrzawszy kobietę tę, którą niedawno wypędzili przecież, na strażnicy najwyższego swego dobra, na stanowisku, które mogło stać się moralną kaźnią dla niej, w pokorze pochylił przed nią głowę.

— Ratuj go, jeżeli możesz — wyszeptał ze łzami. — Doktorzy tracą wszelką nadzieję.

Nie miała siły uśmiechnąć się nawet na ten zwrot w uczuciach nieszczęśliwego starca. Nie miała siły; widok bowiem Henryka, niepoznającego jej wcale, widok tej ruiny, która do niedawna mężem jej nazywała się, do głębi duszy nią wstrząsnął.

Pamiętała go pięknym, promieniającym młodością i zapałem, gdy tam, w Borowie, na tle zieleni parku, fortunę swą i nazwisko w ręce jej składał.

Pamiętała w otoczeniu salonów warszawskich, strojnego i uśmiechniętego, gdy w pierwszym roku po ślubie, dumny i szczęśliwy, upajał się towarzyskimi jej tryumfami. Pamiętała jak później jeszcze widywała go w przelocie tylko, porwanego szałem życia, w gronie kobiet, z kielichem w ręku, lub przy zielonym stoliku... A dalej, nie był to już jej Henryk... Wir unosił go coraz silniej, coraz potężniej, aż zdruzgotawszy, rzucił tu na pastwę bolu i niedoli, na łup śmierci duchowej.

W podciętym organizmie tlała wprawdzie reszta życia, lecz iskra Boża, która niem kierowała, na zawsze zagasła.

Nie poznał Iry i dziecka swego, tak, jak nie poznawał nikogo, jak zdawał się nie spostrzegać wcale, co się dzieje do koła i nie zdawać sobie sprawy ze wszystkiego, co go otacza.

Przytomność Iry zdwoiła ratunek.

Najpierwsze sławy medyczne otoczyły łóżko Henryka. Wyrok ich nie wróżył nic dobrego.

— Stan groźny, bardzo groźny — mówili jednozgodnie. Nie można jednak nie przesądzać. Należy czynić wszystko, co jest w ludzkiej mocy, celem przyniesienia mu ulgi i czekać, cierpliwie czekać.

Mijały wszakże długie dnie i noce, a chory prócz nerwowego poruszania szczękami i bezustannego drgania palców, innych oznak życia nie dawał.

Wtedy na żądanie Iry, zawezwano pierwsze powagi medyczne Wiednia i Berlina.

Narada ich z miejscowymi lekarzami nie dodała nikomu otuchy.

Wyrok zagadkowy mówił znów: czekać, czekać, czekać.

Czas i siły żywotne miały rozstrzygnąć o losie chorego.

Dnie tymczasem zamieniły się w tygodnie; miasto opustoszało, a szpitalna atmosfera domu zabójczą stawała się dla dziecka i Iry, nie opuszczającej na chwilę chorego.

Nowe konsylium ze sław doktorskich miejscowych i zagranicznych złożone, zakończyło wreszcie niepewność, wydając orzeczenie zabójcze w swem bezlitośnem okrucieństwie.

Nie chciano prawdy ukrywać dłużej przed rodziną.

(Ciąg dal. nast.)

za wielką, przeto w r. 1876 podzielono dotychczasową szkołę na dwa oddziały. Jeden oddział umieszczono „na górze“ w osobnym budynku, podarowanym na ten cel przez ks. Eustachego Sanguszkę i staraniem śp. ojca mego Antoniego Kryczyńskiego, burgrabiego zamku, jak też całego grona tutejszych Polaków, zaprowadzono w nim z uwagi na licznych polskich mieszkańców wsi język polski jako wykładowy.

Oddział drugi z językiem wykładowym ruskim pozostawiono w starym budynku szkolnym „na dole“ dla Rusinów. Szkoła cała jest dwuklasową: oddział ruski prowadzi kierownik szkoły, a oddział polski młodsza nauczycielka. Stan ten rzeczy trwa od wyżej wspomnianego roku do dnia dzisiejszego z obopólnem pożytkiem Rusinów i Polaków.

Jak w oddziele polskim uczą ruskiego języka, tak znów w oddziele ruskim języka polskiego tak, że Polacy umieją dobrze po rusku a Rusini dobrze po polsku. I między dwoma bratnimi narodami trwała długoletnia zgoda, która na chlubę mieszkańców Podhorzec panuje w zasadzie jeszcze do dzisiaj.

Jeszcze tu włościanin ruski nie zna nienawiści do sąsiadów-Polaków i często słyszę od niego zdanie, że ta zgoda nie powinna być niczem zamąconą, bo z nią i w niej dobrze jest ludziom.

Ale niestety i w Podhorcach zaczynają już występować na widownię agitatorzy ruscy, którym jest solą w oku to bratnie pożycie dwóch narodów; usiłują oni wywołać nieporozumienie i zasiać ziarno niezgody, które zasiane w innych wsiach wschodnio-galicyjskich wydaje już tak obfite a niepomyślne, pełne kąkolu i innego chwastu plony.

I o to wśród tych tutaj agitatorów wyłoniła się myśl wybudowania w dogodnem miejscu jednego wielkiego budynku i pomieszczenia w nim razem dwóch wspomnianych oddziałów, któreby teraz tworzyły jedną szkołę dwuklasową z nauką utrakwistyczną tj. jedne lata nauki byłyby prowadzone po polsku, drugie po rusku, względnie jedne przedmioty po polsku, a drugie po rusku. Na mocy więc tego Polacy straciliby dotychczasową osobną szkołę a raczej osobny oddział polski, w którym po rusku jest wykładaną tylko nauka języka ruskiego.

Na to absolutnie zgodzić się nie można i nie powinno. W razie urzeczywistnienia powyższego planu skorzystaliby z tego tylko Rusini, zwłaszcza, że kierownikiem szkoły jest tu zawsze Rusin. Wobec dzisiejszych prądów wśród Rusinów nie można być pewnym bezstronności w kierownictwie i prowadzeniu szkoły i łatwo nadejść by mogły czasy, w których dzieci nasze byłyby tutaj skazane na rutenizacyę. Przed tem niebezpieczeństwem należy je stanowczo uchronić.

Sądzę, że polscy członkowie tutejszej Rady gminnej, którzy dali się już podejść i na jednem z posiedzeń Rady zgodzili się już na postawienie owego bydynku, dążyć będą obecnie do zreasumowania uchwały, co uzyskać mogą tem łatwiej, że, jak powiedziałem nie byli oni poinformowani dostatecznie i nie wiedzieli, że szkołę w nowym budynku w myśl życzeń ruskich agitatorów byłaby utrakwistyczną a temsamem przestałby istnieć istniejący dzisiaj osobny oddział polski.

Wszak byłoby to wstydem dla polskich mieszkańców wsi, która cała jest tak pełną na każdym niemal kroku pamiątek polskich, z której na pola bitew sławnych wyruszali Koniecpolscy, Sobiescy, Rzewuscy, w której żył i mieszkał emir Wacław Rzewuski, co to prawdopodobnie zginął pod Daszowem w walce o wolność narodu w r. 1831, gdzie żył i mieszkał ostatni męzki potomek rodu Rzewuskich, kochany przez włościan gorący patryota syn Emira Wacława śp. Leon Rzewuski.

Powiedziałem o tem wszystkiem tutejszym Polakom otwierając im oczy na zakusy ruskie i oto postanowiono w nadchodzącą niedzielę dnia 9. bm. urządzić zebranie ogólne Polaków, na którem omawiana sprawa będzie przedmiotem obrad i uchwał.

Spodziewamy się, że jednogłośnie zapadną uchwały protestujące w sposób stanowczy przeciw naruszeniu naszego stanu posiadania tj. przeciw zwinięciu polskiego oddziału tutejszej dwuklasowej szkoły.

Wedle mego zdania najlepiej by było, gdyby Rusini mieli szkołę dla siebie, a Polacy znów swoją dla siebie i Rada szkolna krajowa powinna istniejący dzisiaj osobny oddział polski szkoły tj szkołę „na górze“ zorganizować w szkołę samoistną z osobnym kierownikiem-Polakiem, względnie kierowniczką a szkołę „na dole“ pozostawić Rusinowi z kierownikiem Rusinem względem kierowniczką.

Tem łatwiej zaś to zrobić można, że ta szkoła „na górze“ aczkolwiek nie jest samoistną *de facto*, istnieje już 26 lat *de nomine* jakotaka: o czterech stopniach nauki i z nauką dopełniającą.

Zarządzenie więc wyżej wskazane Rady szkolnej krajowej byłoby tylko potwierdzeniem istniejącego już stanu rzeczy, wprawdzie agitatorzy ruscy czynią starania, by wykazać zbędność osobnej szkoły na górze, lecz przed wszystkiemi w tym duchu przedstawieniami przestrzegamy gorąco tak Radę szkolną okręgową w Złoczowie, jak i Radę szkolną krajową we Lwowie, której odnośny plan już przedłożono.

Nie chcemy nic z tego, co jest potrzebne dla Rusinów, ale też nie możemy dać wydrzeć sobie tego, czego wymagają nasze narodowe postulaty i co istnieje jako nasze.

Tak też zapewne zapatrywać się będzie wyżej wspomniane, zapowiedziane tu na niedzielę zebranie, w którem wezmą udział liczni mieszkańcy polscy gminy wraz z polskimi członkami Rady gminnej, jak też reprezentanci obszaru dworskiego, którym szczególnie polecamy pilnowanie sprawy.

Poruszamy zaś tę sprawę publicznie, by dać znów jeden przykład zachłanności ruskiej. Wiedzą Rusini dobrze, że ostoją naszych uczuć narodowych w tej części kraju są kościoły i szkoły polskie, więc uderzają w nie, by odciągnąć od nich ludność naszą i zrutenizować ją zapomocą swych cerkwi i szkół swoich. Lecz my ze swej strony znając również dobrze ogromne znaczenie dla nas kościołów i szkół polskich dla tutejszej polskiej ludności, nie oddajmy nigdy tych twierdz silnych i z całą mocą walczmy przeciw każdemu na nie zamachowi.

Bronisław Kryczyński.

Awans listopadowy w armii.

Przeniesieni zostali pułkownicy: Ferdynand Bauer z 48 do 56 pp., Jan Fabrizii z 32 do 95 pp.; podpułkownicy! Józef Paur z 10 bat. pion. do 42 pp., Jan Jerbić z 57 do 93 pp., Emil Swoboda z 13 drag. do 1 uł.; majorowie: Franc. Hlozek z 58 do 24 pp, Ryszard Strohal z 56 do 14 pp., Wawrz. Pacyna z 36 do 95 pp., Jan Aigner z 41 do 33 dyw. art.

Major Aleksander Bardian został uwolniony ze stanowiska szefa komendy twierdzy w Krakowie.

Do stanu czynnego obrony kraj przeniesieni podpor. rezerw. Jan Bilecki 30, Maks. Mautner 89 i Edw. Nowotny 57 pp., rezerw. kadet Wojciech Sapecki 31 p. dyw. art., podpor. rezerw. Józ. Pokorny 40 pp. i kadet rezerw. Ottokar Adam 55 pp.

Podporucznikiem w stanie czynnym obrony kraj. został Józef Mykitka 30 pp.

Zastępcą oficera w rezerwie został Vecera Jędrzej 10 pp.

Przydzieleni zostali do sztabu gener.: Buley Fryderyk 55 pp., Schwarz Maks 100 pp., Bernnart Alfons 8 uł., a do sztabu inżynieryi porucznicy: Hess Feliks i Kopschitz Hugo do Krakowa.

Porucznik Stastny Józef z p. art. fort. przydzielony do oddziału artyl. we Wiednin.

Dalej przydzieleni zostali gener. inspektorowi pion. porucznik Osberger Franc., a do składu artyl. w Komornie, Bloch Hermann kapitan z Przemyśla.

Do sztabu gener. przeniesiony z 57 pp. kapitan Goldbach Ant.

Kapitan Divok Wilh. ze sztabu gener. przydzielony do 20 pp.

Przeniesieni: rotmistrz z 4 p. uł. obr. kraj. do sztabu gener. Schöbel Sewer, a kapitanowie sztabu inżynieryi: Janda Adolf z 10 komendy do ministerstwa wojny, Kastner Eug. z Przemyśla do 10 komendy, Brunner Moryc z Krakowa do technicznego komitetu.

Kapitanowie: Stransky Franc. z 20 pp. do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, Klempa Ant. ze sztabu inżyn. 90 pp.. Krulcich Mik. z 73 do 15 pp, Jasiński Mar. z 80 do 89 pp., Gaube Rud. z 41 do 25 p. dyw. art., Molin Jerzy z 1 do 3 bat art. fort, Lang Wilh. z 1 do 2 bat. art. fort., Partl Rudolf z 15 do 10 bat. pion, Neutwich Kar. z 6 do 10 bat. pion., Niewiadomski Jakób z 10 do 4 bat. pion., Balzar Franc. z 7 uł. do 5 drag., Lane Bog. z 55 do 57 pp, Löffler Kar. z 94 do 95 pp., Delago Alojzy z 11 do 4 pion.

Porucznicy: Krisch Rysz. i Nedbal Adolf z 1 do 80 pp., Schilhan Emil z 1 do 24 pp., Berger Maur. z 8 do 80 pp., Brejcha Kar. z 16 do 80 pp., Toncic Zoilo z 59 do 24 pp., Holub Kar. z 81 do 80 pp., Kozioł Fryd. z 2 do 1 bat. art. fort., Gömmerler Fr. z 8 do 11 pion., Stumpf Teodor z 3 do 11 pion.

Podporucznicy: Smoleński Zagłoba Wilhelm z 5 do 6 uł, Orosel Egon z 4 do 2 p. art. fort, Watzlawik Rysz. z 2 p. art. fort. do 2 bat. art. fort., Ziegler Henr. z 2 p. art. fort. do 1 bat. art. fort., Reiter Franc. z 1 p. art. fort. do 2 p. art. fort., Barabas Ludw. z 2 bat. pion., Rambansek Leon z 2 do 9 pion.

Kapitanowie audytorowie: Steinbach Jarosław z 99 do 80 pp., Petr Bogumił z 45 pp. do sądu garn w Kotarze, Seyfried Kamil z 30 do 17 pp.

Lekarz pułkowy Mazel Edward ze szkoły kadeckiej we Lwowie do akademii Terezyańskiej.

Intendanci: Netrwal Kar. z 10 do 11 korp., Schindler Józ. z 10 korp. do intendantury 24 dyw. piech. jako szef intendantury i Kraus Rudolf z 13 do 10 korp.

Radca rach. Hoppe Henr. z 11 do 4 korp.

Oficyał rach. Hrudka Jan z 9 dyw. piech. do intend. 11 korp.

Oficyałowie prowiantowi: Chwalowsky Aug. z Stanisławowa do Wiednia, Muthny Kar. z Stryja do Kataru, Fawełka Jan z Wiednia do Przemyśla, Stasny Antoni z Przemyśla do Piotrowaraździnu, Bartoszyński Bol. z Przemyśla do Wiednia

Aspirant prowiant Rosol Ottokar z Wiednia do Gródka.

Oficyałowie składu art.: Hilewicz Mikoł. z Berna do Nensahl, Pfeffer Rysz. z Koszyc do Przemyśla, Marx Gust. z Przemyśla do Trydentu, Ryba Józ. z Trydentu do Przemyśla.

Akcesiści: Moest Gust. z fabryki artyl. do Krakowa, Krecan Franc. z Komarna do Ołomuńca.

Aktywowani zostali rezerwowi podporucznicy: Schinkonc Józ. 24 pp., Posselt Oskar 40 pp., Mayer Edwin 55 pp., Spulak Emil i Grassl Fr. 13 pp., Humlik Jan 41 pp., Kuciel Jan 30 pp., Augustyn Stan. 13 pp.

W kawaleryi: Gagern Jan nr. 3 uł., Jędrzejowicz Jan nr. 8 huz. W artyleryi: Jezek Bogusław, Migsowicz Józ, Samper Kar., Konopik Kar. W furgonach: Polak Ottokar, Stöhr Wikt., Felzmann Hugo, Voves Jarosław, Morawek Kar, Ruml Kar., Skalicka Jan.

Złożyć stopień oficerski pozwolono popor. rez. Höchsmannowi Fryd 3 p. art. dyw.

KRONIKA.

Lwów, dnia 8. Listopada 1902

Kalendarzyk.

W niedzielę 9 listopada Teodora M. — Gr. kat. Nestora M. — Kal. słow. Bogodara.
Wschód słońca 7·6, zachód 4·22.

W poniedziałek 10 listopada Andrzeja z Awel. — Gr. kat. Terentya M. — Kal. słow. Ludomira.
Wschód słońca 7·7, zachód 4·21.

We wtorek 11 listopada Marcina Bisk. — Gr. kat. Anastazyi M. — Kal. słow. Spitosława.
Wschód słońca 7·9, zachód 4·20.

W środę 12 listopada Marcina Pap. — Gr. kat. Zynowija Mucz. — Kal. słow. Nowosława.
Wschód słońca 7·10, zachód 4·18.

— **Zaręczyny w domu cesarskim** *Wiener Ztg.* ogłasza zaręczyny arcyksiężniczki Elżbiety Amalii, córki śp. arcyks. Karola Ludwika z księciem Alojzym Liechtensteinem.

— **Odznaczenie.** Minister oświaty nadał Janowi Gamocie, nauczycielowi kierującemu szkoły im. Szaszkiewicza we Lwowie, w uznaniu jego długoletniej wydatnej pracy, tytuł dyrektora.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała w szkołach ludowych katechetą: ks. G. Krukowskiego rzym. kat. w szkole św. Anny we Lwowie, B. Bieleckiego naucz. star w Chodorowie, K. Lang naucz. młod. w Stanisławowie, A. Rawską naucz. młod. w Podkamieniu.

Nauczycielami szkół 1-klasowych: K. Lisicką w Jezierzanach, W. Ruszczyckiego w Załawin.

Rada szkolna kraj. przeniosła: M. Żelechowską z Perła do Bukowia, A. Czyżewskiego z Potoka Złotego do Uścieczka.

— **Sprawa inspektorów szkolnych.** Wczoraj pojawiła się w parlamencie deputacya galicyjskich inspektorów okręgowych szkół ludowych w sprawie petycyi wniesionej w kwietniu b. r na ręce ministra oświaty dra Hartla o korzystniejsze uregulowanie stosunków służbowych. Sprawa ta poparta przez Koło polskie postąpiła o tyle naprzód, że Rada szkolna krajowa we Lwowie na zapytanie ministerstwa oświaty zaopiniowała przychylnie tę petycyę, zwłaszcza co do żądania zniżenia lat służby dla inspektorów na 30 lat i zrównania ich pod tym względem z profesorami szkół średnich Deputacya otrzymała od ministrów dr. Hartla i dr. Piętaka zapewnienie, że załatwienie znajduje się na dobrej drodze.

Kronika lwowska.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Inauguracya tegorocznych kursów odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. w sali ratuszowej. Po przemówieniu Przewodniczącego Zarządu prof. dra K. Twardowskiego, wygłosi prof. dra A. Gluziński wykład pt. „Istota i znaczenie gorączki.“ Początek o g. 5. Wstęp wolny.

= **Politechnika lwowska.** Minister oświaty dr. Hartel, wskutek skarg na przepełnienie w politechnice lwowskiej wysłał do Lwowa radcę sekcyjnego Hampla, aby zbadał we Lwowie stosunki i poczynił odpowiednie propozycye, celem usunięcia przepełnienia. P. Hampel przybył dziś do Lwowa.

= **Tajemniczy zamach rewolwerowy.** W sprawie tej ogłasza dr. Witold Narkiewicz Jodko następujące pismo: „Zamach“ był prostą nieostrożnością, spowodowaną niedbałem obchodzeniem się z bronią. Z młodym człowiekiem nie znałem się wcale poprzednio i w dniu wypadku widziałem go po raz pierwszy w życiu. Dodać muszę, że go wcale nie ubezwładniono i że rozpacz jego, wywołana faktem, którego, był sprawcą, przewyższała nawet doniosłość tego, co mi się wydarzyło.

Sprawcą zamachu na p. Jodko-Narkiewicza w hotelu „Roumenie“ jest, jak stwierdzono, Mikołaj Kozicki, słuchacz medycyny, jak sam podaje, nauczyciel prywatny zaś, jak widać z jego karty meldunkowej. Przyjechał do Lwowa 1 b m. i w tych dniach miał wyjechać. Przyjechał z Okopów św. Trójcy — pochodzi zaś z Kamieńca Podolskiego. Na Indziach, z którymi stykał się we Lwowie — robił wrażenie „fanfarona“, który mówił wiele, ale ze słowami jego nie bardzo można się było liczyć.

Śledztwo znajduje się w dalszym toku i Kozicki na razie pozostaje jeszcze w więzieniu policyjnem, poczem wydany zostanie sądowi karnemu.

= **Strajk funkcyonaryuszów aptekarskich.** Wczoraj popołudniu odbywały się w namiestnictwie pod przewodnictwem protomedyka dr. Merunowicza konferencye pracodawców i funkcyonaryuszów aptekarskich, celem unormowania stosunków służbowych. Ze strony gremium lwowskiego przybyli pp. Piepes-Poratyński, Ehrbar i Sklepiński, z gremium krak. pp. Łuczko, Mikucki i Matula z Tow. aptekarzy prowincyonalnych pp. Weiss, Lachowicz i Jastrzębski. Komitet wykonawczy współpracowników reprezentowali pp. Mańkowski Deinaut i Markowicz ze Lwowa, oraz Smieszek, Bauke i Jawornicki z Krakowa.

Obrady toczyły się przedewszystkiem nad wysokością wynagrodzenia. Współpracownicy mianowicie żądali w okresie I fachowego pięciolecia 160 kor., II 200 kor., III 230 kor., IV 250 k., V 270 kor. Pracodawcy wypłacaliby współpracownikom I kategoryi 160 k., II—V 200 k., od wszystkich zaś swych współpracowników wpłacaliby po 24 kor. do kasy gremialnej. Z opłat tych utworzyłby się fundusz, z którego współpracownicy III kat. otrzymywaliby dodatek gremialny w kwocie 30 k., IV kat. 50 k., V kat. 70 k.

Żądaniom tym przeciwstawili pracodawcy swoje propozycye, w których podzielili apteki na III kategorye. — I obejmowała miasta, liczące do 10.000 mieszkańców, II do 20.000 mieszkańców, III od 20.000 w górę. Wynagrodzenia ofiarowali oni następujące: dla współpracowników aptek I kategoryi w okresie I pięciolecia 120—150 koron, w dalszych latach po 160 kor.; dla II kategoryi w okresie I pięciolecia 160 170 kor. w dalszych latach po 180 kor.; wreszcie dla III kategoryi w okresie I pięciolecia 160—190 kor., w dalszych latach 200 230 kor.

Dyskusya trwała kilka godzin, współpracownicy godzili się na zniżenie płac w aptekach miejscowości liczących niżej 10.000 mieszkańców o 5%, natomiast pp. pracodawcy nie chcieli zgodzić się na żądanie współpracowników. Wobec tego konferencya się rozbiła, a przewodniczący uznał układy za zerwane. Następnie wieczór o godz. 10 zebrali się lwowscy współpracownicy w lokalu towarzystwa aptekarskiego, gdzie komitet przedstawił im wyniki konferencyi. Dyskusya nad sprawozdaniem była krótka, ale niezmiernie ożywiona. Uchwalono jednogłośnie votum zaufania komitetowi wykonawczemu za dotychczasową działalność i polecono mu, by bezzwłocznie ogłosił rozpoczęcie od dawna przygotowywanego i zorganizowanego już strajku. Termin ma oznaczyć komitet.

= **Zjazd maturzystów.** Otrzymujemy następujące pismo: Kolegów, którzy w roku 1853 składali maturę w lwowskiem gimnazyum dominikańskiem, upraszam ażeby mi podali adresy swoje i znane im adresy innych kolegów celem porozumienia się w sprawie urządzenia zjazdu koleżeńskiego w 1903 roku *Jan Czarnecki* w Skałacie.

= **Epilog wybryków „ukraińców“** na cmentarzu łyczakowskim. Z powodu skandalów, jakie wyprawiała część uczniów lwowskiego gimnazyum ruskiego, nazywających samych siebie „hajdamakami“, na miejscu wiecznego spoczynku w dniu zadusznym, prowadzi dyrekcya tegoż gimnazyum ścisłe dochodzenia. Wobec tego *Diło* udaje niewiniątko i pisze: „O co obwiniają ruską młodzież gimnazyalną i w jakim celu prowadzi się śledztwo — nie wiedzieć“. A równocześnie woła *Diło*: *Polisei!* — i dziwi się, że nie prowadzi się śledztwa przeciw młodzieży polskiej, w którą wmawia ta gazeta, że była „prowokatorem i winowajcą zajść na cmentarzu łyczakowskim“. Tymczasem wie „wójt i cała gromada“, że „ukraińcy“ chodzili krok w krok za młodzieżą polską, od jednego grobu zasłużonych do drugiego i w uszy wywrzaskiwali tam Polakom, śpiewającym pieśni religijno-narodowe, bezbożne, hajdamackie „śpiwanki“. A czyż to nie było zuchwałą prowokacyą już nie młodzieży polskiej, ale ogółu obywateli tego miasta, gdy wśród olbrzymiego ścisku niedorośli „ukraińcy“ zatarasowali bramę cmentarną i zmusili wielotysięczne rzesze, — cisnące się do wyjścia słuchać przez godzinę frankowskie „Ne pora!“ — i innych obrażających ogół polski śpiewów?

= **Z Izby sądowej.** W sprawie Stanisława Branki oskarżonego o defraudacyę listu poleconego z asygnatami, przesłuchano wczoraj cały szereg świadków. Ponieważ z zeznań ich nie można było nabrać przekonania czy oskarzony rzeczywiście dopuścił się defraudacyi, postawił prokurator wnioski dla zbadania, czy list ów istotnie został z urzędu pocztowego we Wiedniu „Wiedeń 11“ wysłany i czy przeszedł on przez urząd pocztowy w Krakowie. Następnie zażądał prokurator zbadania stosunków majątkowych podsądnego i udziału jego w spekulacyach węglowych wraz z kilkoma innymi w które włożył wiele pieniędzy, a które mogą rzucić pewne światło na rzeczy wątpliwe, będące podstawą oskarżenia Trybunał przyjął wnioski oskarzyciela publicznego, z wyjątkiem wniosku o zbadanie stosunków majątkowych p. Branki. Wobec tego odroczona została rozprawa na czas nieograniczony, a akta odesłano napowrót do sędziego śledczego dla ich dopełnienia.

Kronika krajowa.

W Krakowie odbędzie się w przyszłym miesiącu wystawa gwiazdkowa zabawek wyrobu krajowego. Komitet zaprasza wszystkich producentów, aby zechcieli nadsełać swoje zgłoszenia do 21 bm. pod adresem: komitet wystawy gwiazdkowej. Kraków, ul Szpitalna 7.

Zabawki mogą być z drzewa, blachy, metalu, papieru, masy papierowej, z gliny lub porcelany. mogą to być zwierzęta, lalki, wojsko. meble do lalek, budowle, naczynia kuchenne, serwisy, broń, konie na biegunach, gry, klocki, ubrania na drzewko itp, oraz przedmioty na podarki gwiazdkowe dla dorosłych.

Ślub z włościanką. W poniedziałek dnia 10 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się w Krakowie w kościele N. P. Maryi ślub p. Kazimierza Popiela, syna ś. p. Jana i Bronisławy z domu Langie — z p. Maryą Susułową z Bronowic Małych, rodzoną siostrą pań Tetmajerowej i Rydlowej.

Z Bobrki donoszą, że uwięziono tam sekretarza starostwa Franciszka Wieczorka, jako podejrzanego o współudział w nadużyciach przy poborze wojskowym. Na trop tych nadużyć wpadnięto przypadkowo. Pewien żandarm nabrał podejrzenia co do pewnego żydka, będącego w wieku poborowym zaaresztował go i zaprowadził do starostwa Tam jednak sekretarz starostwa kazał aresztowanego wypuścić. Atoli żandarm sprzeciwił się i oświadczył, że aresztuje go na własną odpowiedzialność. Oczywiście wybuchła z tego powodu wielka awantura, która skończyła się zwycięstwem dzielnego żandarma. Sekretarza Wieczorka zasuspendowano i rozpoczęto śledztwo, które wykryło, że cały szereg młodych żydków usunął się od służby wojskowej za pomocą przekupstwa. Wieczorka więc aresztowano, a śledztwo prowadzone dalej przybiera ogromne rozmiary.

W Tarnowie — jak telegrafują — odbył się dziś po godzinie 10 rano ślub Jana Szczepanika z panną Maryą Wandą Dzikowską. Związek pobłogosławił ks. Stopczyński ze Lwowa.

Sprawa szkoły realnej w Żywcu Wczoraj bawiła w Wiedniu deputacya miasta Żywca z prośbą, aby w Żywcu otworzono szkołę realną. Deputacya m. Żywca była u ministra Piętaka, który jej oznajmił, że szkoła realna w Żywcu będzie otworzoną w roku szkolnym 1904/5 i że w budżecie na rok 1904 znajdować się będzie odpowiednia na ten cel kwota.

Kronika ogólna.

§ **Afera p. Breitera.** Daliśmy wczoraj więcej miejsca w *Gaz. Nar.* „wyjaśnieniu“ p. Breitera, aniżeli osoba jego i cała sprawa na to zasługują. Uczyniliśmy to, aby z dosłownego tego wyjaśnienia mogli się nasi czytelnicy przekonać, jak niebezpieczną jest rzeczą być przyjacielem p. Breitera, który widząc się obecnie całą aferą pojedynkową mocno zagwożdżonym, najspokojniej drukuje, że jego świadkowie postąpili wobec niego „lekkomyślnie i nielojalnie“ a „w obec oficerów-huzarów nie po rycersku“ bo nie chcieli bić się z nimi w zastępstwie p. Breitera — ale woleli podpisać oświadczenie.

O samej aferze i zwoływaniu konferencyj zaproszonych posłów, aby rozstrzygnęli o potrzebie dania lub niedania satysfakcyi, wypowiedzieliśmy już dawniej swoje zdanie. Obrzucanie kogoś nazwą „łobuza“ nie jest chyba działalnością poselską i nic z parlamentem nie ma wspólnego.

§ **Smutne obrazki z Izby.** Z Wiednia pisze korespondent *Dzien. polsk.* z okazyi dyskusyi w sprawie strajków rolnych: „Obok głośno powtarzanych zasad narodowo-demokratycznych, bywają u niektórych ludzi jeszcze utylitarne frazesy, pozwalające np. p. Rotterowi do trzymania jednej nogi w koszu p. Romanowicza, a drugiej w międzynarodowej balii p. Daszyńskiego. Te same względy pozwalają także np. posłowi Petelenzowi do składania publicznej gratulacyi w Izbie p. Romańczukowi za jego ostatnią, hajdamacką mowę przeciw Polakom i do publicznego przytakiwania dzikim okrzykom pp. Kosa i Daszyńskiego, co nawet wśród Niemców wywołało sensacyę. P. Daszyński wcale się nie gniewa, iż kręcą się dokoła niego z przymileniem tacy narodowcy i demokraci, jak pp. Rotter, Petelenz, Danielak.. Lepiej mieć „przeciwników“, o których ponownym wyborze można z nimi pogawędzić, aniżeli takich, co nie przyjmują konferencyj“.

§ **Zapał żydów do służby wojskowej** spowodował władze rosyjskie do szczególnego rodzaju zarządzeń. Ogłoszony urzędowo okólnik gubernatora Kurlandyi występuje przeciw sposobowi, w jaki żydzi wykręcają się od służby wojskowej, gdy zamiast swoich godnych osób podstawiają do asenterunku ludzi całkiem do służby niezdolnych. Rosyjskie ministerstwo spraw wewn. nakazało tedy władzom asenterunkowym, aby w spisach poborowych dokładnie opisywano zgłaszających się do asenterunku. Specyalnie zaś co do żydów, aby nie mogli podstawiać ludzi niezdolnych, ma każdy obowiązany do stawienia się żyd przybyć ze swoją fotografią, pieczęcią i podpisem sprawnika lub policmajstra legalizowaną.

Donosząc o tem, przypominają konserwatywne pisma niemieckie, jak to podczas wojny południowo-afrykańskiej żydzi w Kapstadzie sformowali „kompanię machabeuszowską“ ze 150 ochotników, która miała pójść na pomoc Anglikom. Jakoż wyruszyła, ale skapiała po drodze i do Johannesburgu dowlokło się zaledwo dwudziestu pięciu machabeuszów, z których mało który na koniu siedzieć i strzelać umiał, więc i tę resztę napędzono.

§ **Morderstwo.** *Vecerna Pocta* donosi, że w miejscowości Serbinowo w Bułgaryi znaleziono pewnego Rosy nina — zabitego. Poznano w nim niejakiego Jurkiewicza, korespondenta *Petersb. Wied.* Kto go zabił i z jakich powodów, dotychczas nie wyśledzono.

§ **Aresztowania Serbów** Wczoraj już donosiliśmy o aresztowaniu w Dubrowniku redaktora Fabrisa. W Wiedniu zaś aresztowano studenta serbskiego Trojanowicza na rekwizycyę sądu w Dubrowniku.

§ **Defraudacye.** We Wrocławiu w banku „Schlesischer Bankverein“ kasyer zdefraudował dwieście kilkadziesiąt tysięcy marek i uciekł.

§ **O wybuchu ogni sztucznych w Newym Jorku** telegrafują do pism berlińskich w uzupełnieniu znanych szczegółów: 30.000 ludzi na Madison Square czekało na ogłoszenie wyniku wyborów. Przygotowane były ognie sztuczne na powitanie zwycięstwa wyborczego. Ustawiono moździerze, naładowane bengalskiemi bombami. Przy zapalaniu jeden moździerz przewrócił się i bomba eksplodowała wśród tłumu. Skutkiem wstrząśnienia przewrócił się cały szereg moździerzy i nastąpiła salwa pękających bomb Tysiące ludzi, zdjętych popłochem, skłębiły się, wiele osób upadło i uległo zmiażdżeniu. Przybyły wszystkie ambulanse miejskie na pomoc. W mieście panuje silne wzburzenie. Ognie sztuczne urządził kosztem 10 000 dolarów wydawca *New Jork Times*, Hearst, który pragnął w taki sposób powitać spodziewane zwycięstwo demokraty Hilla przy wyborze na gubernatora stanu nowojorskiego, nad republikaninem Odellem.

§ **Defraudacya miljonowa w Pradze.** 74-letni, były członek rady miejskiej, Franciszek Zbiral, który dłuższy czas pełnił funkcye kontrolora w kasie zaliczk. im. św. Wacława, został uwięziony, pod zarzutem współwiny w defraudacyi.

§ **Grobowiec Sary Bernhardt.** Dziwnem wyda się niejednemu, gdy słyszy o wiecznej młodości słynnej artystki, o jej ciągłych tryumfach na scenie. że już dziś może być mowa o grobowcu Sary Bernhardt. A jednak tak jest. Tłumy publiczności zwiedzające w dzień zaduszny paryski cmentarz Pere Lachaise zwracały uwagę na monumentalne a skromne mauzoleum z wielkim, czarnym sarkofagiem, na nim krzyż i jedno tylko słowo: „Bernhardt“. Tam będą kiedyś złożone zwłoki największej francuskiej tragiczki. Powiadają, że zachodzi ona nieraz na cmentarz, aby podumać o znikomości życia ludzkiego. Potrzeba jeszcze tylko, by ta ekscentryczna artystka kazała się przy swym grobie fotografować. Ktoś złośliwy złożył w dzień zaduszny wieniec na grobowcu Sary Bernhardt, tak jak gdyby już rzeczywiście była pochowaną. Zapewne to jedna z „życzliwych“ koleżanek wyrządziła Sarze Bernhardt tę „przyjacielską“ przysługę.

*

Barwne liście drzew w jesieni,
Barwniejszym jest kwiatny wrzos,
Najbarwniejszej tęczy cienie —
Posiada pijaka nos.

K. Ł.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 8 listopada. Cesarz udaje się w południe do Lachsenburga, aby z okazyi zaręczyn arcyksiężniczki Elżbiety Amalii wziąć udział w śniadaniu familijnem u arcyks. Maryi Teresy. Wieczór powróci monarcha do Schönbrunnu.

Praga 8 listopada. W procesie o fałszowanie dyplomów szlachectwa zapadł wyrok. Oskarżony Müller zasądzony na 2 lata więzienia.

Nowy Jork 8 listopada. Z Kalifornii donoszą, że w czasie od 1 lutego do 31 października b. r. zmarło w Kalifornii 2533 ludzi na dżumę.

Zmarli.

Gustaw Reutt em. dyrektor biura techniczno-drogowego, w Wydziale krajowym, weteran z r. 1863, umarł dziś we Lwowie. Zmarły pozostawił wdowę, p. Maryę z Węgierskich i kilkoro dzieci.

OFIARY.

Na kościółek w Wolicy ofiarowali: przewiel. ks. Trzopiński 20 kor., ks. Baraniecki 10 k., ks. A, Rychel 5 k., ks Michałowski 3 k., ks. Grzywa 2 k., ks. Alojzy 18 k, ks. Bylica 10 k, ks Borawski 10 k., ks. Spaul ze Ślązka 2 k, ks Wojtalik 1 k., ks. Tomaka 50 hal. księża na odpuście w Mrowli 28.33; pp, A. Mańkowski 10 k., Okręglicka 4 k., Stan Linde 2 k., Krzymiński 2 k., A. Türschmidt 2 k., Polka z Przyłbic 2 k., Gregorek 1 k., Czołowski 1 k., A. Huciński 6 kor., Spędakowska 3 k., Kropidłowski 2 k., Jadwiga R. 2 k., Szumlakowski 2 k., Jurkiewicz 1 k., Wais 1 k, L. Olszańska 80 hal. Dotychczas koron 184·23 koron. Wszystkim dobrodziejom najuprzejmiej dziękuję naszem „Bóg zapłać“ *ks. M. Huciński.* Nadyby-Wojutycze d. 6 listopada.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 7 listopada 1902 o godzinie 7 rano Czerniowce —4·9, Tarnopol +·—, Lwów —1·5, Skole +·—, Przemyśl +·—, Tarnów +·—, Nowy Zagórz —2·1, Kraków —1·2, Praga +6·6, Wiedeń +6·4, Semmering +·—, Budapeszt +7·2, Ischl +8·6, Riva +10·2, Tryest +12·8 Celsjusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Wystawę** cyklu obrazów Stachiewicza do „Quo vadis“ Henryka Sienkiewicza otwarto dzisiaj.

* **Cykl ilustracyj Styki** do „Quo vadis“. W Warszawie w gmachu panoramy otwartą została wystawa cyklu obrazów Jana Styki, ilustrujących najważniejsze sceny arcydzieła Sienkiewicza „Quo vadis“ Cykl ten składa się z 15 kartonów dużej wielkości. Rozpoczyna go „Pocałunek Eunice“ przedstawiający chwilę, gdy niewolnica zarzuciła ręce na posąg Petroniusza. Drugi obraz wyobraża „Płynącą ucztę Nerona na stawie Agryppy“ o nagich wioślarzach, kołyszących się wśród zieleni łodzi, połączonych sznurami złotemi i purpurowemi. „Duszenie Krotona przez Ursusa“ i „Spotkanie św. Piotra z Neronem“ wypełniają obraz trzeci i czwarty, poczem artysta odtworzył „Pożar Rzymu“, krajobraz, skąpany w łunach ognia. „Nad brzegiem Tybru“ obejmuje chwilę, gdy Winicyusz „żywym ogniem zapłonąwszy“, pędzi na rumaku spienionym. Bardzo ładną sielanką po widokach grozy jest „Winicyusz i Lygia w ogrodach Linusa“.

Artysta przenosi nas następnie do „Katakumb“, gdzie tłum słucha w ekstazie słów św. Piotra, ażeby tuż obok odsłonić najważniejszy moment powieści owe widzenie św. Piotra „Na via Appia“. W dalszej kolei obrazów znajdują się

„W podziemiach cyrku“, oglądamy „Dzikie zwierzęta w cyrku“. „Błogosławieństwo urbi et orbi“. Najmniej może przykuwa oko jako chybiony obraz: „Ursus zwalczający tura“. Po pełnych grozy scenach — znów sielanka: „W Sycylii“ gdzie Lygia „przędzie czerwoną wełnę“. Cykl kończy się „Smiercią Nerona“ z wierną Aktè, czuwającą przy zwłokach.

• **Z Filharmonii.** Na wtorek zapowiada repertuar wspaniały koncert symfoniczny, na którym po raz pierwszy zostanie odegrany utwór muzyczny słynnego autora „Luizy“ Charpentiera'a „Wrażenia z Włoch“ i najnowsza symfonia Dworzaka „Z nowego świata“.

W czwartek i sobotę przyszłego tygodnia odbędą się dwa „Wieczory Wagnerowskie“. Biorą w nich udział Aleksander Bandrowski, który już w poniedziałek w tym celu przybywa do Lwowa, Irena Bohuss i Adam Ludwig. Koncertem dyrygować będzie wyłączne Ludwik Czelański, który już od kilku dni odbywa próby z orkiestrą.

• **Nieznany poemat Schillera.** W Lipsku miano znaleść nowy nieznany poemat Fryderyka Schillera p. t. „Deutschland“. Poemat ten ma być ogłoszony w osobnej książce wraz z nieznanymi listami poety do Metternicha, hrabiny Kaunitz i in

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

Jutro w niedzielę o godz. $3^1/_2$ popoł. „Mam'zelle Marion“ operetka w 4 aktach Roberta Planquett'a.

Jutro w niedzielę o godz. 7 wieczór na ogólne żądanie po raz 3-ci i ostatni „Hamlet“ tragedya w 5 akt. W. Szekspira. Przedostatni gościnny występ J. Sliwickiego.

W poniedziałek (wznowienie) „Romantyczni“ komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda. Występ Śliwickiego. Zakończy „Jaś i Małgosia“ baśń operowa w 3 a. Humperdincka.

We wtorek „Flipota“ Jul. Lemaitre'a.

W środę „Piękna z Nowego Yorku Gustawa Kerkera.

We czwartek „Miarka za miarkę“ W. Szekspira. Występ H. Modrzejewskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Monna Vanna“.
We wtorek „Monna Vanna“ Maeterlincka.
W środę „Państwo młodzi“ Przybylskiego.
W czwartek „Monna Vanna“ Maeterlincka.
W sobotę „Kładka“ Giesac'a.
W niedzielę popołudniu „Kamionka“ Meilhaca. — Wieczór „Balladyna“ Słowackiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W niedzielę 9 listopada „Koncert popularny“ ze współudziałem p. Maryi Leval, śpiewaczki. Program. — 1. Rossini. Uwertura z opery „Wilhelm Tell“. 2. Grieg. Ze Suity „Peer Gynt“: a) Taniec Anitry, b) W hali króla gór. 3. Beethoven. Arya koncertowa „A perfido“ odśpiewa Marya Leval. — II. Noskowski „Morskie Oko“. 2. a) Paderewski. Melodya z „Pieśni podróżnika“, b) Rubinstein. „Toreador i Andaluza“ ze suity „Bal kostyumowy“. 3. a) Leonard Vinci. Arya „Je respirare“ (z roku 1730), b) Serchi. „Luugi dal Caro Bene“ z „Il pensiero“ odśpiewa Marya Leval. — III. 1 Händel. „Scena słowików“ „Scenes pittoresques“: a) Arya baletowa, b) „Zabawa cyganeryi“.

We wtorek 11 listopada „Koncert symfoniczny“. Program: I. 1. Beethoven. Uwertura „Egmont“. 2. Dworzak. Symfonia „Z nowego świata“. — II. Charpentier „Wrażenia z Włoch“. — III. Weingartner. Poemat symfoniczny „Krol Lear“.

We czwartek 13 listopada Wielki Wieczór Wagnerowski, ze współudziałem Al. Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Adama Ludwiga.

W sobotę 15 listopada „Drugi i ostatni Wielki Wieczór Wagnerowski z współudziałem (jak wyżej).

„Trójka“ Chełmońskiego.

Obraz „Trójka“ Chełmońskiego, wystawiony obecnie, dzięki uprzejmości jego właściciela namiestnika hr. Pinińskiego, na lwowskiej wystawie, ma wszelkie cechy genialności tego wielkiego artysty, tak znakomicie określone w „Sztuce i krytyce“ Witkiewicza. Wprost można powiedzieć, że podobna wściekłość ruchu koni w żadnej sztuce europejskiej przedstawioną dotąd nie była i nie dziw, że olbrzymim talentem Chełmońskiego żyją i żyć będą, jakby ze złotodajnej kopalni, artyści, mniej lub więcej udatnie podrabiając i wyprowadzając konie z jego stajni.

I cóż ten obraz przedstawia? Na tle szarego zimowego jakiegoś pejzażu małomiasteczkowego, łyszczą niewyraźnie cerkiewne kopuły. Zakutany we futra izwoszczyk, z zupełnie obojętnym wyrazem twarzy, trzyma silnie w lejcach trójkę koni, które w iście piekielnych ruchach, jakich żaden aparat fotograficzny, chwalący się błyskawicznością i dokładnością zdjęcia, odtworzyć nie jest w stanie, pędzą naprzód widza. Zdaje się, że to jest jakiś żywioł straszniejszy od ognia i wody, zdaje się, ze te rozwścieklone konie poszarpią się w swoich ruchach na strzępy.

Powiadają specyaliści-koniarze, że jest coś nieprawidłowego w ich ruchach, zarzucają koniowi lewemu niewłaściwy skręt łba, rzekomo nieprawidłowe wyrzucanie nóg. Ale widz wpatrzony w obraz, musi nabrać przekonania, że te konie tak, a nie inaczej biegnąć muszą.

Albo taki szczegół. Ruch kopyt końskich wyrzuca w górę śnieg i błoto. Inny malarz namalowałby kleks, mniej lub więcej okrągły, obkonturowany na tle, i toby mu wystarczyło dla naznaczenia rozbryzgującego się śniegu. Chełmoński odczuł to inaczej. Każda plamka tego rozbryzgującego się śniegu ma za sobą pewną smugę świetlaną, uwidoczniającą tę sumę migawkowych wrażeń, na które się złożył lot białej grudy śnieżnej.

Format obrazu, a przedewszystkiem parkan, gwałtownie się cofający w tył, wzmacnia silnie wrażenie biegu naprzód tych rozhukanych koni. Motywuję to tak: Pędzący pociąg, na który widz patrzy wprost niego, zdaje się w oczach gwałtownie rosnąć. Tak samo widzi się tę trójkę, wyjeżdżającą z głębi obrazu w szalonym pędzie na patrzącego i jakby szybko rosnącą w jego oczach. Wrażenie takie żywego ruchu odczuć musi widz najobojętniejszy.

Oto jest niedościgniony malarz ruchu. Bo czego on nie malował. Zaczął od spokoju, nastrojów, cichego kumkania żab, gadających w stawach, cisz nocnych, i szedł poprzez tańce, loty ptaków, biegnące konie, aż do piorunu. Znany jest obraz jego „Burza“. Chełmoński porwał się na odmalowanie piorunu.

Na tle zawieruchy deszczowej, która łamie drzewa, rwie ziemię, uderza niedaleko piorunowy zygzak; moment zapewne straszny: przestraszyli się pastuchy, jeden zasłania się chustką, drugi z trwogą się żegna i uciekają do domu, wraz z strwożonemi krowami. To przedstawienie piorunu, ten zygzak piorunowy rozszczepiający się na malutkie odskoki, jest w swojej sile przekonania wprost niezrównany.

I podobnie jak w tym obrazie „Burza“ pochwycony został migawkowy ruch z niedościgłą subtelnością, z prawdą, tak samo w „Trójce“ ów ruch jest po mistrzowsku odtworzonym tak, że stanowi w dziejach sztuki niebywałe wprost zjawisko. I przez to właśnie obraz ten Chełmońskiego ma wartość pomnika sztuki europejskiej.

O samem wykonaniu tego obrazu, a także i innych, mówić, — byłoby zbytecznem. Utrzymany jest ten obraz w kolorze lokalnym, przeważnie szarym i nie ma w sobie tej kuchni malarskiej, którą przeważna ilość artystów dziś żyje, myśląc, że rozmaite pointelizmy, wibryzmy i inne izmy, stanowią jedynie o wartości dzieła sztuki. *A.*

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Sąd w Bytomiu skazał wczoraj redaktora *Górnoślązaka* Szendzielorza na pół roku więzienia za „obrazę“ pastora Winklera w Szobiszowicach, który był przewodniczącym jakiegoś niemieckiego stowarzyszenia, redaktora zaś tegoż pisma Jana Bednarskiego na 3 miesiące więzienia za „obrazę“ pastora Abramskiego.

Ostatnie wiadomości.

Generał Puzyrewski, dawniejszy szef sztabu warszawskiego okręgu wojennego, obecnie porucznik generał-gubernatora, a de facto wojskami okręgu warszawskiego dowodzący, odrzucił proponowane mu miejsce po zmarłym generale Hurczynie, naczelniku wojennego okręgu wileńskiego. Obecnie jest mowa o powołaniu go na generał-gubernatora w Kijowie, ponieważ generał Dragomirow, dotychczasowy generał gubernator kijowski, ma podobno ze stanowiska tego ustąpić. Jest to stanowisko ważne, bo po generał-gubernatorstwie warszawskiem najważniejsze.

Wybory do sejmów.

Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do sejmu w Wiedniu z dzielnicy Favoriten wybrany został antysemita Prochaska 6262 głosami przeciw przywódcy socyalistów Adlerowi, który otrzymał 6.223 głosów. Tak więc wszystkie mandaty z kuryi miasta Wiednia dostały się antysemitom.

Wczoraj odbywały się także wybory z kuryi miejskiej do sejmu w Hradcu. Niemiecka partya ludowa zdobyła 16 mandatów, niemiecka partya postępowa 1, związek chłopski 1; partya przemysłowa 1 mandat. Izba handlowa zaś w Hradcu wybrała 3 kandydatów niemieckd ludowych.

Telegramy i telefonematy.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 8 listopada. Półurzędowy *Fremdenblatt* nazywa wymysłem doniesienie pism, które powtórzyły za jednym z dzienników czeskich pogłoskę, jakoby dr. Koerber wyraził nadzieję, że wybory delegacyj odbędą się jeszcze przed Nowym rokiem.

Wiedeń 8 listopada. (Tel. pryw.) Początkowo tylko półszeptem a dziś już dosyć wyraźnie w poważnych kołach politycznych powtarzają pogłoskę, że położenie parlamentarne jest bardzo krytyczne i że znajdujemy się w przededniu bardzo doniosłych zmian politycznych. Dyplomatyczni nawet politycy przyznają możność przesilenia gabinetowego, ponieważ na palcach obliczyć mogą szanse zainicyowanej przez rząd akcyi.

Wczorajsza mowa Baernrethera jakkolwiek akcentowała silnie potrzebę sanacyi parlamentu, to jednak zauważano — w obec Koerbera była dosyć chłodną i niejednokrotnie zawierała niezbyt pochlebną krytykę jego systemu.

W związku z krytycznem położeniem w Austryi stoi silne zachwianie stanowiska Szella, który nie ma odwagi przedstawić ugody sejmowi węgierskiemu i ma do pokonania opozycyę przeciw ustawie o kontyngencie rekruta i podwyższeniu listy cywilnej.

Zdaje się, że Szell za długo zwlekał i dał się hypnotyzować pochwałom opłacanej przez siebie prasy.

Komisya parlamentarna Koła znajduje się w tej chwili na konferencyi u Koerbera. Prezydentowi ministrów chodzi zapewne o poinformowanie się co do stanowiska Koła wobec ustawy o kontyngencie rekrutów i prowizoryum budżetowego. Nie ulega wątpliwości, że komisya Koła skorzysta ze sposobności, aby przedłożyć premierowi wszystkie żale, jakie wobec rządu ma do podniesienia.

Sejm węgierski.

Budapeszt 8 listopada. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów sejmu węgierskiego prezydent hr. Apponyi zawiadomił, że poseł Nessi doniósł mu o naruszeniu jego prawa nietykalności poselskiej wskutek wdrożenia postępowania honorowego ze strony wojskowości przeciw niemu (Nessiemu) za to, że podczas uroczystości odsłonięcia w Koloszwarze pomnika króla Macieja Korvina poseł Nessi wziął udział w demonstracyi przeciw hymnowi cesarskiemu i w zajściach owego dnia.

Prezydent oświadcza, że przekaże komisyi dla nietykalności poselskiej tę sprawę, a izba wśród wielkiej wrzawy wniosek ten uchwaliła.

W dalszym ciągu dyskusyi jeneralnej nad prowizoryum budżetowem poseł Lengyel (z partyi niezawisłości) krytykował stosunki, panujące w armii, a szczególnie wypadek pewnego oficera, pozbawionego przez sąd honorowy szarży za to, że nie zdjął czapki podczas odegrania hymnu cesarskiego. Mowca oświadcza, że tego oficera dopiero teraz, gdy go z armii jako niehonorowego wydalono, szanuje, czci i kocha. (Żywe oklaski na lewicy).

Prezydent chce dzwonić.

Komjathy woła do Lengyela: Powtórz pan ostatnie słowa, bo prezydent ich nie słyszał.

Lenghyel powtarza ostatni frazes (powtórne oklaski).

Prezydent przywołuje mowcę do porządku i oświadcza, że sąd nie ogłosił owego oficera za niehonorowego, tylko pozbawił szarży.

Następnie występował Lengyel przeciw podwyższeniu listy cywilnej i stwierdził, że także apanaże nie są konieczne, bo arcyksiążęta mają własne majątki.

Na tem obrady przerwano.

Budapeszt d. 8 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przed przystąpieniem do porządku dziennego poruszyli posłowie Visontai i Nessi kwestyę zajść nad Morskiem Okiem.

P. Visontai zaznacza, że tak prasa półurzędowa, jak i sam szef gabinetu Szell uznali, że jest obowiązkiem Węgier baczyć, aby powaga Węgier i ich posiadanie było strzeżone na spornym obszarze, dopóki nie nastąpi wykonanie wyroku sądu rozjemczego, a sporny obszar nie zostanie formalnie oddany Galicyi. W dziennikach pojawiły się doniesienia o skandalicznych zajściach na obszarze spornym; wystąpiły tam na widownię uzbrojone bandy i można nabrać przekonania, że panuje tam prawo pięści. W Austryi w parlamencie poruszono tę sprawę wczoraj; z tych powodów prosi mowca szefa gabinetu, ażeby uspokoił opinię publiczną.

P. Nessi ubolewa, że wiceżupan komitatu spiskiego odmówił właścicielowi obszaru spornego interwencyi żandarmeryi.

Po przemowach obu tych posłów zabrał głos szef gabinetu Szell. Mowca odpiera najpierw twierdzenie przedmowców, że powaga i władza państwa nie doznają dostatecznej ochrony i przypomina, że uregulowanie sporu na podstawie ustaw oddano sądowi rozjemczemu, którego wyrok musi być uszanowany. Co się tyczy wieści o zajściach dni ostatnich na obszarze spornym, należy przyznać, że doniesienia dzienników są nieco przesadne i stronniczo zabarwione; nie zasługują więc na absolutną wiarę.

Szell w dalszym ciągu swych wywodów stwierdza, że rzeczywiście na spornem terytoryum trwają niepokoje i toczy się akcya przeciwko i za utrzymaniem *status quo*, jednakże należy czekać na autentyczne potwierdzenie doniesień. Źródłem tych niepokojów nie są czynności władz, lecz akcya osób prywatnych. Stanowisko prezydenta ministrów jest następujące: Wyrok sądu rozjemczego rozstrzygnął o sporze granicznym obu państw a nie dwu właścicieli dóbr; wyrok ten jest bezwzględnie prawomocny, a prawomocność ta nie może być w żaden sposób kwestyonowaną.

Szell mówi dalej.

Zaburzenia w Wiedniu.

Wiedeń 8 listopada. Według doniesień dzienników przyszło wczoraj wieczór po ogłoszeniu rezultatu wyboru w dzielnicy Favoriten do kilkakrotnego starcia między tłumami robotników a policyą.

Policya obrzucona gradem kamieni dobyła białej broni i natarła na tłum, przyczem większa liczba osób odniosła obrażenia od uderzeń szabli. Towarzystwo ratunkowe interweniowało w 13 wypadkach. Pewien agent policyjny został raniony uderzeniem kamienia.

W ciągu dnia i wieczora aresztowano 60 osób; wszystkich jednak wypuszczono na wolność z wyjątkiem pewnego człowieka, który na ulicy bił kijem przeciwników. Ze strony autentycznej nie ma jeszcze doniesień o tych zajściach.

Spotkanie króla włoskiego z Loubetem.

Paryż 8 listopada. *Gaulois* donosi, że po długich pertraktacyach w sprawie zamierzonej podróży prezydenta Loubeta do Włoch postanowiono, że król Wiktor Emanuel ma się spotkać z Loubetem nie w Rzymie, lecz w innem jakiem mieście: Turynie, Medyolanie, Florencyi albo Neapolu. Król Wiktor Emanuel w takim razie złoży wizytę Loubetowi nie w Paryżu, lecz w jednem z miast południowej Francyi. Kurya rzymska na dotyczące zapytanie rządu francuskiego oświadczyła stanowczo, że papież tylko wtedy przyjmie prezydenta Loubeta, jeżeli on naprzód papieża odwiedzi, zanim się uda do króla włoskiego, i jeżeli w ciągu pobytu w Rzymie będzie gościem francuskiej ambasady przy Watykanie.

Parlament niemiecki.

Berlin 8 listopada. Posłowie Eichbüchler i tow. pastawili w parlamencie niemieckim wniosek o zmianę regulaminu w sprawie imiennych głosowań. Według tego wniosku ma głosowanie to odbywać się w następujący sposób: Prezydent wzywa posłów do zajęcia swych miejsc. Sekretarze zbierają kartki oddane przez posłów do urny. Kartki te zawierają: Nazwisko głosującego, oraz wyrazy „tak“, „nie“, albo „wstrzymuję się“. Po ukończeniu zbierania głosow oświadcza prezydent, że głosowanie ukończone. Obliczenie głosów uskuteczniają sekretarze, a nazwiska głosujących i ich głosy mają być umieszczone w protokole stenograficznym z posiedzenia.

Wniosek ten podpisało 175 posłów, a mianowicie; konserwatyści, partya rządowa i centrum.

Parlament francuski.

Paryż 8 listopada. Izba deputowanych przyjęła 367 głosami przeciw 148 wniosek co do wyboru komisyi złożonej z 33 członków, dla zbadania przyczyn ostatnich strajków. Następne posiedzenie we wtorek.

Paryż 8 listopada. Izba deputowanych 278 głosami przeciw 235 uznała wybór deputowanego br. Boni-Castellane za nieważny.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Paryż 8 listopada. Dzienniki tutejsze omawiają podróż cesarza niemieckiego do Anglii. *Journal des Debats*, wskazując na artykuły, które pojawiły się niedawno w angielskiej prasie, a były wyrazem nieprzyjaznego wobec Niemiec stanowiska, stwierdza wobec tego faktu, że zbliżenie Niemiec do Anglii będzie bardzo trudne. Ale inne mocarstwa popełniłyby wielką nieostrożność, gdyby uważały to zbliżenie się za zupełnie niemożliwe.

Strajk górników we Francyi.

Paryż 8 listopada. Sędziowie rozjemczy dla kopalni w okręgu „Nord“ we wczorajszym wyroku oświadczyli, że nie ma powodu do podwyższania obecnych płac. Towarzystwa kopalniane zobowiązały się do podwyższenia zaopatrzenia na starość górników francuskich. Według tego górnicy, którzy od 30 lat pracowali w jednem i tem samem towarzystwie, otrzymają po ukończeniu 55 lat życia 600 franków rocznie.

Górnicy zaś, którzy nie w jednem i temsamem towarzystwie byli zajęci, otrzymają 550 franków rocznie. Delegaci robotników oświadczyli w interwiewach, że wprawdzie co do płacy nic nie uzyskali, ale korzyści co do zaopatrzania na starość są cenne. Delegaci odjeżdżają do Lens, gdzie jutro odbędzie się kongres.

Strajk górników w Belgii.

Lens 8 listopada. Ostatnia noc upłynęła w niepokoju. Przyszło do starcia między robotnikam a żandarmeryą. Pewien podoficer ranny. Zarządzono kilka aresztowań.

Konstantynopol 8 listopada. Na onegdajszą notę porty, domagającą się cofnięcia włoskich okrętów wojennych z zatoki Midi przed przystąpieniem do uregulowania sprawy, odpowiedział rząd włoski, że pierwej umówione poprzednio warunki muszą być wypełnione, a mianowicie zapłacone odszkodowanie i wydani piraci. Pomimo to odroczono ultimatum do 15 bm. Turcy zaniepokojeni są postępowaniem Włoch, ponieważ ujęcie piratów jest trudnem i potrwa długo.

Wiedeń d. 8 listopada. (Tel. pryw.) Dziś rozpoczął się tu proces Wolfa przeciw Schneidrowi, który mu zarzucił, że ma nieczyste ręce, że był tylko szkodnikiem w swem stronnictwie i ze stronnictwa tego wyciągnął wiele pieniędzy.

Berlin 8 listopada. (Tel. pryw.) Tutejsze pisma donoszą, że serbski ambasador w Berlinie dlatego został odwołany, ponieważ nie zdołał wywrzeć wpływu na prasę berlińską. aby zaniechała napaści na Dragę i króla Aleksandra.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 8 listopada. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·40 do 7·60, pszenica nowa 7·25 do 7·40, żyto gotowe 6·30 do 6·40, na term. 6·10 do 6·20, owies obroczny got. 5·90 do 6·20, na term. 5·60 do 5·80, jęczmień past. 5·25 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 6·—, rzepak nowy 9·60 do 9·80, lnianka 8·25 do 8·75, groch pastewny 6·— do 6·50, groch do gotowania 7·— do 9·50, wyka 4·50 do 5·—, bobik 5·10 do 5·40, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 5·75 do 6·25, stara 0·— do ·0—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 55·— do 68·—, biała 75·— do 90·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 22·— do 26·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·25 do 16·50, paritas Tarnopol eskontyngentowy 7·25 do 7·50.

Mimo słabej tendencyi na targach zagranicznych u nas usposobienie co do pszenicy, żyta i owsa stale dobre; co do koniczyn tendencya spokojniejsza i ceny notują niezmiennie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 listopada.

Ze względu na stałą tendencyę, jaka w handlu zbożowym utrzymuje się bez przerwy, właściciele zboża wstrzymują się ze sprzedażą tem bardziej, że wskutek spóźnionych robót jesiennych, młocka bardzo powoli postępuje. Z tego powodu ofiarowanie jest bardzo małe, a to, co się na targach pojawia, znajduje po dobrych cenach łatwy odbyt. — Na dzisiejszym targu pojawiło się trochę więcej pszenicy, to też ostatnie ceny zaledwie się utrzymały, podczas gdy żyto, dla braku towaru, trochę się w cenie podniosło. Jęczmienia pojawia się bardzo mało, chociaż popyt na ten produkt jest wcale ożywiony. Owies po cenach dotychczasowych łatwy napotyka odbyt.

Płacono: pszenicę nową od 7·84 do 8·30 koron, czerw. od 7·80 do 8·25 kor., żółtą od 7·80 do 8·20 koron, żyto kraj. 6·75 do 7·35 k., jęczmień browar. od 6·75 do 7·35 koron, na kaszę od 6·10 do 6·50 koron, owies 6·25 do 6·50 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 8 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·63 do 7·64, żyto na wiosnę 6·82 do 6·83, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·68, do 6·69, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień.

Usposobienie silne.
Stan powietrza: deszcz.

Wiedeń d. 8 listopada. Cukier (spokojnie) 20·60 do —·— Nafta galicyjska 28·— do —·—. Spirytus —·— do 38·— (bez zmiany).

Budapeszt dnia 8 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·53 do 7·54, żyto na kwiecień 6·53 do 6·54, owies na kwiecień 6·39 do 6·40, kukurudza na maj 5·74 do 5·75, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie silne.
Stan powietrza: deszcz.

Dział ekonomiczny.

β **Z dyrekcyi Tow. wzaj. ubezp.** informują, że w pierwszych dniach przyszłego tygodnia wyjdzie z druku broszura, napisana przez dyrektora-referenta Towarzystwa p. Gustawa Romera, p. t. „Pismo dyrekcyi Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, wystosowane do delegatów na ogólne zgromadzenie towarzystwa, jako odpowiedź na zarzuty, zawarte w broszurce p. t. „Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie i obecny jego zarząd w świetle prawdy, przez poinformowanego“. Broszura będzie podpisana przez dyrekcyę Tow., i będzie rozesłaną dziennikom i delegatom Towarzystwa; obejmuje $3^1/_2$ arkusza druku.

β **Bank ziemski w Poznaniu.** Nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów Banku ziemskiego uchwaliło wczoraj podwyższyć kapitał zakładowy z 3 na 4 miliony marek.

β **„Przewoźnik“.** Pod powyższą nazwą otwiera się we Lwowie biuro informacyjno-reklamacyjne dla spraw kolejowych. Każda gałęź gospodarstwa społecznego, lub prywatnego, liczyć się musi z koleją żelazną, jej taryfami, przepisami i zarządzeniami, jako z czynnikiem, pośrednio lub bezpośrednio wpływającym na produkcyę, konsumcyę i podział dóbr. Nietylko więc właściciel ziemski, przemysłowiec, kupiec lub rękodzielnik, ale i kapitalista, żyjący z renty, urzędnik, a nawet robotnik dzienny korzysta, bądź ustawicznie, bądź chwilowo z usług kolei żelaznej, w zamian których kolej żąda od niego pewnych świadczeń, wypełnienia pewnych formalności i zastosowania się do pewnych przepisów. Ponieważ usługi kolejowe z jednej strony, a świadczenia i formalności z drugiej strony, są rozliczne, a przepisy i taryfy, owe kwestye bliżej objaśniające, stanowią olbrzymi materyał, dostępny i zrozumiały tylko dla człowieka fachowego, który całe swe życie wyłącznie tym studyom poświęca, zatem naturalnem następstwem takiego stanu rzeczy jest fakt, że publiczność z usług kolei żelaznej korzysta tylko w dobrej wierze, ale bez świadomości, czy usługi te otrzymała w całej pełni, czy uzyskała od kolei wszystko, czego żądać mogła i czy płynących z kolejowego transportu korzyści nie odkupiła zbyt drogo w stosunku do wykonanej czynności i zamierzonego celu. Na takiej gospodarce kraj nasz traci miliony, które nawet nie wzbogacają wprost kolei, bo większa ich część ginie marnie na pokrycie własnych kosztów *a priori* nieproduktywnego, lub też nieracyonalnie wykonanego transportu, względnie przechodzi w ręce spekulatorów i niepowołanych reklamantów. Opinia publiczna składa winę całą na kolej — lecz niesłusznie. W olbrzymim kolejowym mechanizmie pojedyncze kółka myśleć samodzielnie nie mogą. Nawał pracy wymaga od nich nietylko akuratności, ale i bezwzględności maszyn. Kolej nie jest szkołą, ani filantropijną instytucyą, tylko zwyczajną fabryką, a ten, kto fabryce daje zamówienia, musi z góry wiedzieć, czego wymagać może. Gdy ogół publiczności zapozna się choć z ważniejszymi przepisami kolejowymi, a taryfa kolejowa stanie się tak popularną, jak taryfa pocztowa — zniknie wnet powód do utyskiwań, bo publiczność sama sobie, jak zechce zreformuje i wykształci. Nim to nastąpi, a raczej pierwszym krokiem do tego celu — jest niezbędną instytucyą, godna zaufania i przystępna dla każdego obywatela kraju, która wiedzę swą, doświadczenie i pracę odda na usługi publiczności — ofiarując dokładną, wyczerpującą informacyę, radę lub czynną interwencyę. Taką instytucyą jest Biuro informacyjno-reklamacyjno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 8 listopada. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 667·—, węg. zakładu kred. 703·50, Anglobanku 272·—, Unionbanku 530·—, Banku dla krajów koronnych 389·50, Bankvereinu 448·50, Bodencreditu 910·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 699·25, kolei południowej 71·75, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 455·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 351·—, Rima Muran a 464·—, praskiego towarz. żel. 1370·—, fabryki broni 305·—, tureckie tytoniowe 326·50, oblig. węg. indemniz. 97·30, renta majowa 101·05, austr. renta koronowa 100·15 węg. renta koronowa 97·60, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 95·85, 4-procent. listy banku krajowego 96·75, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 95·75, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 100·15, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98·60, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·50, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·60, losy tureckie 112·75, marki 110·95, ruble 252·75.

Berlin 8 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·50 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 42·40, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt 8 listopada. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 211·80 Kolej państwowa —·—, Alpiny 187·40, Disconto 198·50 Laura —·—.

Paryż 8 listopada. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·85. Mąka 30·35.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa 8. listopada 1902. br. J. Radziejowska z Ditkowca, W. Jankowski z Lyonu, W. Yonngowa z Trzcieniec, M. Czajkowski z Żyrawy, M. Strańska z Wiednia, M. Hubicka z Ożydowa. O Schnell z Firlejówki, Z. Siadek z Trzcinicy, A. Prook z Linza, J. Fabry z Linza, R. Abgarowicz z Czortkowa, M. Wysocki z Krakowa, Z. Maleszkiewicz z Niziankowic. Z. Suszycki z Boguchwały, dr. J. Wilusz z Jasła, E. Moess z Pragi, J. Pieniążek z Lipinki, Ch. Winkler z Triestu.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Jabłka po 30 hl. kilogram wysyła za zaliczką pocztową lub kolejową Zarząd ogrodu Sniatynka p. Drohobycz 28

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie

Krajowa pracownia **Szat kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9,** poleca: Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

Pożyczki wyrabia urzędnikom państwowym, politycznym, autonomicznym, kolejowym, pocztowym, profesorom, oficerom etc. na długoletnie spłaty i najrychlej. „Agencya" Lwów, fach 4. 22

Panna inteligentna lat 17 poszukuje posady do szycia lub do gospodarstwa. Poste restante Stanisławczyk Marya. 32

Zdolny Rolnik gospodarz, 40 lat mający, żonaty, poszukuje od Nowego roku służby za karbowego lub gospodarza folwarku, piszę i rachuję dobrze. Michał Grabarz, Stańkowa górna p. Tyrawa wołoska. 31

Fortepian Blütnera tanio do nabycia. Chorążczyzna 12. 33

L. Miączyńska udziela **lekcye tańców** dla wyższego towarzystwa. Zgłoszenia Kraszewskiego 19A. 21

Poszukuję kapitału do założenia handlu win i delikatesów na wielką skalę, w pryncypalnem miejscu. Zgłoszenia pod **20 B**. Wszelkiemi wyjaśnieniami służę. Anonimowych zgłoszeń nie uwzględnia się. Kapitał potrzebny 50.000 koron, z czego 15.000 już złożonych. 938

Kapitał 5.000 potrzebny do założenia dobrego interesu. Oferty pod Kapital w administracyi. 940

Wikt domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

8530

Wielka
korzystna
Wyprzedaż

Zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych, stalowych, zegarów pendułowych, budzików, dekoracyjnych.

Zegarków Genewskich i Patekowskich, z powodu zupełnego zwinięcia handlu.

W. GRABIŃSKI

Lwów, ul. Halicka l. 16.

Tylko do 31 stycznia 1903.

OTWARTE CAŁY ROK

SANATORYUM Dr. Eug. WAJGLA

Lwów, ul. Hausmanera l. 11

pod administr. i kierownictwem 8186

KAZIMIERZA SOLECKIEGO

nowo urządzone i przebudowane.

Przyjmuje chorych na stały pobyt celem leczenia **wszelkich chorób** z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Prospekta na żądanie wysyła **ZARZĄD.**

OTWARTE CAŁY ROK

KWIZDY
płyn restytucyjny

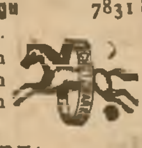


Cena flaszki k. 2·80. Cena flaszki k. 2·80.

C. i k. uprzyw. woda do mycia koni.

Od lat 40 używana w **stajniach nadwornych**, w większych stajniach **wojskowych i cywilnych** do **wzmocnienia** przed i po **wielkich natężeniach**, przy **chwilowych zwichnięciach, sztywności żył** itp. uzdolnia konia do **nadzwyczajnych czynności w treningu** 7831

Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.



Skład główny:

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.

Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

8138



HAYA antiseptyczny puder

dla niemowiąt i dzieci

jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Krem z balsamem de Mekka

przywraca twarzy świeżość, delikatność i przejrzystość — cena 2 kor.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Cenniki na żądanie gratis i franco! 8446

Na sezon zimowy!

poleca **Magazyn futer M. A. AUGUSTYNA**

ul. Teatralna l. 7, Lwów,

Olbrzymi wybór wszelkiego rodzaju **boa, kapelusay futrzanych,** czapek i **zarękawków** — wykonuje również według najświeższej mody **wierzchy damskie w formie saków, peleryn** itp. niemniej **futra męskie** miastowe, podróżne i **kurtki** kryte futrem i materyą.

Skóry na sztuki w wielkim wyborze i ilości w możliwie najniższych cenach. — Zamówienia wykonuje jak najstaranniej według najwybredniejszych wymagań w możliwie najkrótszym czasie.

Cenniki na żądanie gratis i franco. Proszę żądać cenników.

Tomasz Gurowicz
w Budapeszcie
IV. Bastya utcza 20 sz.

Wysyła świeże tegoroczne towary w cenach umiarkowanych.

Ananas w puszkach, **Daktele, Figi** sułtańskie i zwykłe, **Czekoladę, Cytryny, Gruszki, Jabłka, Kawę, Migdały, Malaga, Grona, Rodzynki, Powidła i Śliwki toskańskie** wyborowe, **Wina wyborowe. Kiełbasy, Słoninę, Smalec. Sadło.** 8529

Cenniki na żądanie wysyłam franco.

8511

Dochód.

Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

5 do 10 koron.

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa).

✚ Osoby szczupłe ✚

i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu 8494

„KOPOLO" (marka ochr.)

dostają znakomicie pełną postać. Damy biust znakomicie wypełniony.

W puszkach o kilowych

po kor. 1·80 3·60 6

na 6 14 30 dni

Skusek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera. En gros Fr. Vitek & Comp, Praga.

Meble gięte

Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim

Lwów, Kleparowska 15.

Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo zakupione.

100—300 złr. miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER VIII** Deutschegasse 8 Budapest. 8413

„Dobrobyt"
Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wyszedł już 3-ci numer i zawiera: Pogląd na regulatyw z r. 1884 o Kasach Oszczędności (przez M. Gołąmba, dyrektora powiat. Kasy osz. w Wadowicach). — Banki i instytucye kredytowe w Austryi w roku 1900, (c. d.). — Z Wydziału Związku gal. Kas Oszczędności. — Bilans gal. kas Oszczędności za rok 1901 — Polityka skarbowa w Rosyi. — Notatki. — Amortyzacye. — Skrzynka do listów. — **Losowania.**

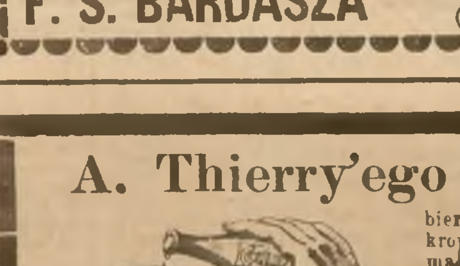
Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

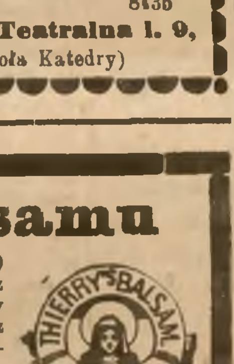
Koszule białe z miękiem przodem we fałdeczki w cenie od zł. 1·80, 2·25, 3·— i wyżej. **Koszule** białe z gładkim przodem w cenie od zł. 1·60, 1·80, 2·—, 2·50 do 3·—. Najnowsze fasony **kołnierzyków**, poczwórne, tuzin zł. 2·40. Najnowsze fasony **manszet** poczwórne, tuzin zł. 4·80. **Skarpetki** kolorowe lub czarne para od ct. 40, 50, 60, 70, zł. 1·—, 1·50. Wielki wybór najnowszych krawatek rożnego fasonu poleca **Główny skład gotowej Bielizny i Płócien** 8435

F. S. BARDASZA we Lwowie, ul. Teatralna l. 9, (vis a vis kościoła Katedry)

A. Thierry'ego Balsamu

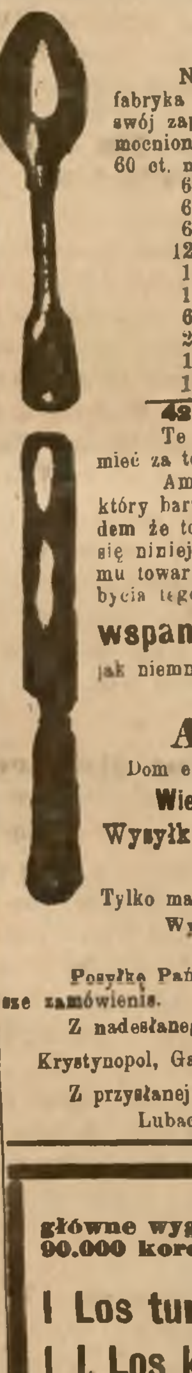


bierze się 50 do 60 kropli i miesza z małą ilością wody a otrzyma się przez to najlepszą o najprzyjemniejszym smaku wodę do ust wzmacniającą dziąsła i przeszkadzającą z psuciu zębów.



Prawdziwy tylko z zarejestrowaną we wszystkich państwach zieloną marką ochronną zakonnicy i na wyciśniety napis na kapsli Allein echt. ═══ Nabyć można w aptekach. ═══ Pocztą franco 12 małych albo 6 podwójnych flaszek 4 koron. Aptekarz Thierry (Adolf) Limited Apteka pod Aniołem stróżem in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. Zwracać uwagę na powyżej podane znaki prawdziwości. 7 8458

Wielki krach!



Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wyprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam za tem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
- 6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
- 6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
- 12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
- 1 chochla z amerykańskiego srebra,
- 1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
- 6 angielskich spodków Victoria, G. N. 9/11
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko,
- 1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotów tylko za złr. **6.60.**

Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60.**

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy

jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem: 8517

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienia. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. **Babic**, kapitan.

Oddział towarowy.
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
we Lwowie

dostarcza wyborowy

WĘGIEL KAMIENNY

z pierwszorzędnych krajowych i górnoślązkich kopalń franco do każdej stacyi kolejowej

i przyjmuje zlecenia w biurze swem

we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.

a na węgiel krajowy także przez swych zastępców pp.

A. KACZOROWSKIEGO w Rzeszowie,

WILHELMA ARNOLDA w Stanisławowie,

DAWIDA TANNENBAUMA w Przeworsku.

---

14 ciągnień rocznie!

główne wygrane 600.000, 300.000 frk., 35.000, 20.000 lir, 90.000 koron etc. nastręcza następująca, bardzo korzystna grupa losów:

1 Los turecki à 400 fr. nom. Ciągnienia 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12. Główna wygrana 3 razy 600.000 fr., 3 razy 300.000.

1 I. Los kredytowy (Gewinnschein) Ciągnienie 15/2, 15/5, 15/8, 15/11. Główna wygrana każdym razem 90.000 koron.

1 Włoski los Czerw. krzyża à 25 lir nom. Ciągnienie 1/2, 1/5, 1/8, 1/11. Główne wygrane dwa razy po 35.000 lir, dwa razy po 20.000 lir.

Sprzedaję powyższą grupę losów za gotówkę podług kursu dziennego lub ofiaruję ją za **81 rat miesięcznych po 8 koron.** Pierwsza i druga rata ma być nadesłaną przekazem pocztowym, poczem kupujący otrzyma w formie ustawowej wystawiony dokument sprzedaży i odtąd przysłuża mu wyłączne i niepodzielne prawo do wygranych. — Zapłata dalszych rat następnje za pośrednictwem c. k. pocztowej kasy oszczędności.

Pożyczkę na papiery wartościowe

udzielam na najwygodniejszych warunkach; spłata pożyczki nastąpić może albo jednorazowo, albo ratami miesięcznemi wedle umowy.

EDWARD URBAN, DOM BANKOWY w BERNIE, Grosser Platz Nr. 25 (dom własny).

Poważnym agentom i kupcom oddaję stałe zastępstwa. Ceny niskie. — Prowizya wysoka. 8469

Bank melioracyjny

ul. Kopernika l. 1., I. p.

(nad apteką Mikolasza)

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

✱ Mączka żużlowa Thomasa ✱

Mamy zaszczyt donieść naszym Szanownym Odbiorcom **że od dnia 1 stycznia 1903,** w obrębie austro-węgierskiej monarchii z Bośnią i Hercogowiną nie będziemy korzystali z dotychczesowego pośrednictwa

Biura sprzedaży mączki fosfatowej czeskich hut Thomasa we Wiedniu

lecz będziemy **naszą mączkę fosfatową Thomasa z gwiazdką bezpośrednio sami ofiarowali i sprzedawali.**

W sprawie dostawy tejże mączki do **Galicyi, Bukowiny i Bielska,** upraszamy odnosić się do naszego

Jeneralnego reprezentanta

p. JÓZEFA KARRACHA

we Lwowie ul. Jagiellońska 22.

Berlin W. 35.

Karlsbad 17.

Fabryki fosfatów Thomasa

8527 Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką.

Do kwestyi nawozowej

✱ Mączka Thomasa z gwiazdką ✱

jest najlepszym i najtańszym nawozem zawierającym kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, koniczyny, kartofli, rzepy, na łąki i pastwiska

Mączka Thomasa z gwiazdką

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a przewyższa go dłuższem działaniem, jakoteż wysoką zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niższej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdką

sprzedaje się z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miotu, a odsprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

Mączka Thomasa z gwiazdką

pakuje się w plombowanych workach, na których oznaczoną jest zawartość i powyższa marka ochronna (gwiazda).

Przestrzega się przed zakupnem towaru pośledniejszego. 8526

Dr. Rosy Balsam | Pragska maść

na żołądek | **z apteki B. FRAGNERA w Pradze** | **domowa**

jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym i pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje.

Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct.

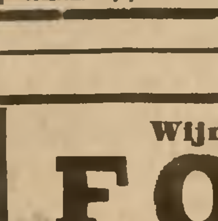
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 28 ct. na dużą a 75 ct na małą flaszkę, zostaje to już wysłane opłacone do każdej stacyi austr. węg. monarchii.

jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco.

W dawkach po 35 ct. i 25 ct.

Pocztą o 6 ct. więcej

za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 58 ct. poszle się 4/1 dawki, za 1 zł. 68 ct. 6/2 dawki, za 2 zł. 30 ct 6/1 dawki, za 2 zł. 48 ct. 9/2 dawek opłacone do każdej stacyi Austr. Węgier.



Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.



Skład główny:

Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler"

Prag, Kleinseite 203, Ecke d. Nerudagasse. 8498

Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach

---

Wijnand 8453

FOCKINK

Rok założenia w Amsterdamie 1679.

Najlepsze likiery: Anisette, Curaçao, Cherry-Brandy itd.

Dostawca nadworny królowej niderlandzkiej, JM. cesarza Austryi i króla Węgier, króla pruskiego i wieln innych dworów europejskich.

Jedyna filia w Wiedniu, I., Kohlmarkt 4,

Telefon I, 8285.

Nabyć można także we wszystkich lepszych handlach delikatesów i win.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe
(Safe deposits)

Za opłatą 25 do 85 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.